Rok 1872. Kraków, piątek 26 lipca. Nr. 168.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje; Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*
W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Kraków 25 lipca.

Stronnictwo zachowawcze w Anglji z całą energją i wszelkimi sposobami, jakie się nastręczają przy tak liberalnéj konstytucji, prowadzi walkę z liberalnym rządem dzisiejszym. Pomimo całéj potęgi materjalnéj i nawet wpływów moralnych tego stronnictwa, jednak do zwycięztwa dosyć jeszcze daleko, jeżeli zresztą o zwycięztwie konserwatystów może być mowa. Gdyby np. takiemu przywódcy konserwatystów jak p. Disraeli udało się przyjść do władzy, z pewnością twierdzić można, że i jego polityka wewnętrzna do pewnego stopnia byłaby liberalną i postępową. Pomiędzy konserwatystami w rodzaju p. Disraeli i liberalizmem p. Gladstona ta głównie zachodzi różnica, że tamten poprzestaje na pewnych tylko jeszcze mających się dokonać reformach, mianowicie co do kwestji wyrobniczéj, a ten ostatni radby je rozciągnąć na kościół urzędowy w saméj Anglji, aby tym sposobem przeprowadzić tak pożądany rozdział kościoła od państwa. Zwykle obóz zachowawczy w Anglji jest więcéj zachowawczym w teorji, jak w praktyce. Już nawet na ławie opozycyjnéj konserwatyści okazali się wyrozumiałymi i skłonnymi do ustępstw w kwestji tajnego głosowania; przyjście zaś do władzy uczyniłoby ich jeszcze skłonniejszymi do ustępstw dążnościom postępowym kraju.

Jak liberalizm angielski w chwili objęcia władzy staje się pod pewnym względem konserwatywnym i dalekim jest od łamania obyczaju angielskiego w imię téj lub owéj teorji, tak z drugiéj strony konserwatyzm rachuje się z duchem czasu i czyni wszelką reakcję niemożebną.

Niektórzy radziby widzieć w Anglji współczesnéj jakieś zniedołężnienie, zgrzybiałość, „zanurzenie się w swém własném sadle" — jak się wyraził pewny dowcipny publicysta — obojętność na swe znaczenie i wpływy za granicą i t. d. Prawda, że polityka zagraniczna odgrywa dzisiaj w Anglji bardzo podrzędną rolę; ona maleje wobec tylu ważnych kwestji wewnętrznych, poruszonych a nie załatwionych jeszcze dotychczas. Dla wielkiéj polityki Anglja musiałaby poświęcić nietylko owoc swéj pracy codziennéj na polu materjalném, lecz wstrzymać rozwój wewnętrzny na pewien, a może nawet i bardzo znaczny przeciąg czasu. Francja, która tak wiele poświęcała t. z. wielkiéj polityce i goniła za marą prawdziwych lub urojonych wpływów w Europie, dziś, niestety, zbiera gorzkie owoce marnotrawstwa czasu i sił. Supremacja polityczna może być tylko opartą na sile zbrojnéj i trwa dopóty, zanim inne państwo postawione w szczęśliwszych warunkach niewyrówna mu pod tym względem.

To, że Anglja nie goni za wpływem i znaczeniem politycznem, nietylko nie dowodzi „zanurzenia się we własném sadle", ale przeciwnie świadczy o jéj głębokim rozumie politycznym. Rywalizacja na polu zagranicznéj polityki wobec potęg militarnych stałego lądu byłaby po prostu niemożebną, byłaby krokiem chybionym tém bardziéj, że połączonym z wielkiemi stratami materjalnemi i moralnemi.

Ale to właśnie całkowite oddanie się sprawom wewnętrznym i jest najlepszym dowodem męskości i zdrowia narodu angielskiego. Tylko narody albo zbyt młodzieńcze lub też wybite ze swéj naturalnéj kolei rozwoju mogą żyć fantazjami politycznemi.

Rozwój wewnętrzny Anglji jest przeciwnie rozwojem naturalnym, zdrowym, opartym na tradycji z jednéj, a prawie postępu z drugiéj strony.

Dziś cały ustrój polityczno-społeczny przekształca się w duchu demokratycznym, kwestja socjalna zbliża się pod różnemi postaciami, a pomimo to na jéj horyzoncie politycznym nie widać najmniejszéj burzy, nic nie zwiastuje gwałtownych wstrząśnień, lub jakiegoś konwulsyjnego miotania się.

Kwestja wyrobnicza z czysto ekonomicznéj staje się powoli socjalno-polityczną, stosunki rolne pod postacią zmów robotników wiejskich domagają się swego rychłego załatwienia, jednak ani liberaliści ani nawet konserwatyści nie chowają głów przed niebezpieczeństwem, jak strusie w pustyni, ale śmiało gotują się zajrzeć mu w oczy. Oba wielkie obozy w Anglji jakby na wyścigi starają się wynaleźć środki do załatwienia wielkich kwestji socjalnych, i to właśnie jest dowodem nie zgrzybiałości i niedołęztwa, jak się zdaje niektórym, ale czerstwości i zdrowia narodu angielskiego.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego w miesiącu czerwcu 1872 roku.*

Wydział krajowy złożył u stóp tronu za pośrédnictwem prezydjum c. k. namiestnictwa adresy kondolencyjne wysłane z powodu śmierci ś. p. J. C. W. najdostojniejszéj arcyksiężnéj Zofii przez reprezentacje powiatu Kolbuszowskiego, Kosowskiego, Czortkowskiego, Brodzkiego, Zaleszczyckiego, Śniatyńskiego, Liskiego i Niskiego.

Wydział krajowy uchwalił przedłożyć wysokiemu sejmowi wniosek uzupełnienia regulaminu sejmowego postanowieniami określającemi sposób postępowania z obszerniejszemi projektami ustawodawczemi i projekt ustawy względem omycenia mostu w Suchorowie na drodze Sieniawa-Radymno-Krakowiec.

Na zapytanie c. k. namiestnictwa odpowiedział wydział krajowy, że jego zdaniem przedłożenie wysokiemu sejmowi projektu organizacji służby zdrowia w gminach przed załatwieniem zamierzonéj zmiany ustawy gminnéj byłoby krokiem przedwczesnym.

Gdyby jednakże c. k. namiestnictwo taki projekt ułożyło, wydział krajowy gotów jest przedstawić swoje uwagi w téj sprawie.

Na zakomunikowany wydziałowi krajowemu przez c. k. namiestnictwo reskrypt ministerstwa odmawiający plebanom i patronom prawa do udziału przy wyborze trzech a ewentualnie czterech członków komitetów dla spraw konkurencyjnych, uchwalił wydział krajowy wystosować do c. k. ministerstwa przedstawienie z prośbą, ażeby w dalszém wykonaniu ustawy o konkurencji kościelnéj zatrzymaną została dotychczasowa odmienna interpretacja, albo sprawa ta poddaną została pod uchwałę wysokiego sejmu.

Doniesienie wydziału krajowego Gorycji, że od 1 stycznia b. r. przy odstawianiu włóczęgów tylko koszta prania bielizny żądane będą od dotyczycych funduszów krajowych, odstąpił wydział krajowy c. k. namiestnictwu jako materjał do ustawy o uregulowaniu szupaśnictwa.

Wydział krajowy poparł w c. k. namiestnictwie prośbę górników w salinach bocheńskich, którzy zaniechawszy zmowy w skutek interwencji władz autonomicznych obecnie żądają podwyższenia płacy.

Wydział krajowy zwrócił c. k. namiestnictwu nadesłane budżety funduszów indemnizacyjnych na rok 1873 z tą uwagą, że nie może przystąpić do rozbioru budżetu, nie objąwszy w zarząd tych funduszów.

Wydział krajowy udał się do c. k. namiestnictwa i c. k. starostw powiatowych z odezwą o spieszne ściąganie zaległości funduszu zapomogi z r. 1866.

C. k. staroście w Śniatynie oznajmił wydział krajawy, że dana temuż przez c. k. namiestnictwo prolongacja terminu do ściągania zaległości funduszu zapomogi z roku 1866 odnesić się może tylko do polecenia zawartego w dawniejszym reskrypcie c. k. namiestnictwa do pana starosty a nie do dłużników funduszu, którym tylko wydział krajowy przedłużyć może temin wypłaty długu, jeżeli o to prosić będą.

Wydział krajowy udał się do c. k. namiestnictwa z propozycję objęcia w zarząd erarjalny drogi między Waismanówką a Hoszanami.

Wydział krajowy udał się do c. k. namiestnictwa z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń w celu porozumienia się władz austrjackich z władzami rossyjskiemi w Królestwie Polskiem co do położenia mostu na Złotéj rzeczce w miejscu zetknięcia się drogi Dynów-Przeworsk-Sieniawa z drogą Tarnogrodzką w Królestwie Polskiem.

Doniesienie c. k. namiestnictwa jako dyrekcji funduszów indemnizacyjnych, że wydało już odpowiedne zarządzenie w celu wydania nowych kuponów z dniem 21 listopada 1873 r. przyjął wydział krajowy do wiadomości.

Petycję gmin powiatu Dąbrowskiego wręczoną jego excelencji panu namiestnikowi, a następnie wydziałowi krajowemu odstąpioną, odesłał wydział krajowy do wydziału powiatowego w Dąbrowie z poleceniem ażeby dał gminom tym następujące wyjaśnienia. Projekt usta owienia sądów pokoju, czego domaga się petycja, przedłożony już został wysokiemu sejmowi, ale dotąd jeszcze dla braku czasu wraz z innemi ważnemi sprawami nie mógł być załatwiony. Żądane w petycji ograniczenie ważności podpisów na wekslach osób pisać nieumiejących, należy do zakresu ustawodawstwa państwowego i właśnie w téj chwili powiodło się jednemu z posłów gmin wiejskich zaradzić złemu wniesionym przez niego a przyjętym przez radę państwa projektem ustawy. Trzeciemu wreszcie żądaniu petycji gmin powiatu Dąbrowskiego, by przepisy o marnotrawnych w odpowiedni sposób zreformowane zostały, sejm krajowy mógłby dopiero wtedy zadość uczynić, gdyby mu przyznanem zostało ustawodawstwo o opiekach i kuratelach czego wyraźnie domaga się rezolucja sejmu krajowego z roku 1868. Dopóki zaś rezolucja ta uwzględnioną nie zostanie, sprawy tego rodzaju należą wyłącznie do zakresu działania ces. król. sądów.

Na odezwę c. k. namiestnictwa wzywającą do odebrania fundacji ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego w zarząd krajowy, postanowił wydział krajowy zażądać najpierw przedłożenia statutów téjże fundacji.

Wydział krajowy poparł w c. k. namiestnictwie przedstawienie wydziału powiatowego w Rohatynie w sprawie usuwania się tamtejszych izraelitów od prestacji drogowych.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości i zakomunikował magistratowi miasta Krakowa doniesienie prezydjum c. k. namiestnictwa, że wniesiona do wysokiego sejmu petycja rady miasta Krakowa o zaniechanie zamierzonych fortyfikacji około Krakowa nie została uwzględnioną przez c. k. ministerstwo wojny z powodów strategicznych.

Wydział krajowy wystosował odezwy do ces. król. wyższych sądów krajowych we Lwowie i w Krakowie z prośbą o zawiadamianie wydziałów powiatowych o karach pieniężnych przeznaczonych dla funduszów ubogich a przesyłanych na ręce naczelników gmin.

Wydział krajowy polecił dyrekcji lwowskiéj szpitalu powszechnego, ażeby nie wydawała instrumentów chirurgicznych do sekcji sądowych, do czego w myśl rozporządzenia ministerjalnego z 28 stycznia 1855 roku wcale nie jest obowiązaną.

Na zapytanie wyższego sądu krajowego we Lwowie odpowiedział wydział krajowy, że spór zwierzchności gminy Żurawna z Marją Bajdaf, która na rowie obok drogi most postawiła, należy do kompetencji władz autonomicznych, gdyż według dekretu kancelarji nadwornéj z 4 stycznia 1827 bez pozwolenia zwierzchności gminnéj nie wolno nikomu budować na przestrzeni dwóch sążni obok drogi.

Dla tych samych powodów odpowiedział wydział krajowy na zapytanie wyższego sądu krajowego we Lwowie, że do kompetencji władz autonomicznych należy także sprawa pozwu prowizorjalnego, wytoczonego przez Salamona Hamerlinga przed sądem powiatowym w Wiśniowczyku przeciw naczelnikowi gminy Darahowa Iwanowi Nyczaj o niepokojenie w posiadaniu placu.

Na zapytanie tegoż sądu odpowiedział wydział krajowy, że sprawa remonstracji Eleonory Nizinieckiéj przeciw nakazowi lwowskiego magistratu względem uprzątnięcia kamieni koło realności L. $735^1/_4$ we Lwowie ujętą została niewłaściwie w formę pozwu prowizorjalnego przeciw gminie lwowskiéj wytoczonego i należy do kompetencji władz autonomicznych jako sprawa policyjna.

Na czwarte z kolei zapytanie wyższego sądu krajowego we Lwowie odpowiedział wydział krajowy, że sprawa pozwu prowizorjalnego, wytoczonego przez p. Ewelinę Chajęcką przeciw Jakóbowi Bärenzweig i Nuchimowi i Abie Kesslerom w Zurawnie z powodu zakwestjonowanéj własności placu, na którym p. Chajęcka zrestaurowane cztery budynki napowrót postawić zamierzała, należy do kompetencji sądowéj jako sprawa prawa prywatnego.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienia sądu obwodowego w Przemyślu o dwóch uchwałach wyższego sądu krajowego we Lwowie, z których jedna uznaje, że wydział krajowy nie spóźnił się z odwołaniem w sprawie sprzeniewierzenia rat zapomogi z roku 1866, popełnionego przez naczelnika gminy z Surochowa, a druga stanowi, że nie wydział krajowy, lecz włościanie z Surochowa i cała gmina Surochów są stronami poszkodowanemi w téj sprawie.

Na zapytanie wydziału powiatowego w Rohatynie, czy można ustanawiać dozorców dróg na koszt gmin, odpowiedział wydział krajowy, że dozorców takich przyjmować można tylko na koszt powiatu.

Wydział krajowy oznajmił wydziałowi powiatowemu w Krakowie, że drzewa koło dróg okręgu krakowskiego sadzone kosztem skarbu rzeczypospolitéj krakowskiéj są własnością funduszu drogowego, że zatém ścinanie drzew tych albo gałęzi jest przestępstwem policji drogowéj, a przeciw szkodnikom postąpić należy według istniejących przepisów.

Na zapytanie wydziału pow. w Zaleszczykach objawił wydział krajowy zdanie, że odrobienie zalegających z dawniejszych lat prestacji sprzeciwiałoby się ustawie drogowéj, wskazując przytém temuż wydziałowi powiatowemu, że na wypadek gdyby prestacje w naturze nie wystarczały, zarządzić wypada składki w myśl §. 13 ustawy drogowéj.

Na zapytanie wydziału pow. w Sanoku odpowiedział wydział krajowy, że wydawanie orzeczeń w sprawie przestępstw mytniczych popełnionych przez osoby przejeżdżające należy do władz politycznych.

Wydział krajowy poinformował wydz. powiatowy w Krakowie, że dnie użyte na uprzątnięcie śniegu nie idą na rachunek prestacji w §. 12 ustawy drogowéj oznaczonych.

Na wystosowane do c. k. namiestnictwa a wydziałowi krajowemu zakomunikowane zapytanie jego ekscelencji p. ministra rolnictwa, czy istnieją w kraju większe przedsiębiorstwa meljoracyjne, któreby w przyszłym roku przy ewentualném rozdzielaniu subwencji i zaliczek z funduszów państwowych zasługiwały na uwzględnienie, wydział krajowy postanowił zażądać informacji w téj mierze od obu towarzystw rolniczych i wydziałów powiatowych.

Wydział krajowy ułożył instrukcję dla rządcy szpitalu złoczowskiego, i uchwalił nie zawierać z siostrami miłosierdzia w Krakowie kontraktu o usługi dla chorych w szpitalu ś. Łazarza w Krakowie, gdyż aktem erekcji z r. 1788 i statutem z r. 1839 stosunek sióstr miłosierdzia do wspomnionego szpitalu został raz na zawsze uregulowany, a tém samém kontrakt staje się zbytecznym.

Na konferencję, która w jesieni b. r. odbędzie się w Wiedniu w sprawie rozwoju naukowych zakładów rolniczych, delegował wydział krajowy dyrektora szkoły rolniczéj w Dublanach p. Zygmunta Strusiewicza.

Wydział krajowy delegował swojego członka p. Hallera i inspektora szpitali dr. Dobieszewskiego do Lipska dla naocznego przekonania się o rezultatach osiągniętych w tamtejszym szpitalu barakowym i o kosztach jego budowy a zarazem polecił dr. Dobieszewskiemu zwiedzenie przyrządów oświetlenia odpadkami nafty w Śremie, szpitali berlińskich, kolonji dla obłąkanych pod Lipskiem, zakładu szczepienia ospy w Berlinie, zakupienie w Berlinie mikroskopu i termo-

---

O kawał ziemi.

Powieść

przez

Michała Bałuckiego.

(Ciąg dalszy.)

XI.

Przed mieszkaniem Schmidtów na podworcu pozastawiano stoły, powbijano do ziemi gałęzie świerkowe, pozapalano lampy kolorowe. Podworzec wyglądał jak świetny ogród.

Wieśniacy z pobliskiéj wioski, niewiawiasty i dzieci gęstym wiankiem otaczały go oczekując z niecierpliwością rozpoczęcia téj niezwykłéj uroczystości. Niezwykłéj dlatego, że stary Schmidt nie nie lubiał podobnych obchodów, utrzymując, że one nietylko właściciela narażają na stratę, ale i dla robotników są demoralizujące, bo rozleniwiają i odstręczają od pracy. To téż zamiast festynów, zwykł był zawsze jakąś kwotę pieniężną przeznaczać do podziału między robotników w dnie uroczyste. — Dziś jednak odstąpił od zwyczaju; szło mu bowiem o przedstawienie syna, wprowadzenie go uroczyste jako współwłaściciela; chciał więc, aby ten dzień był pamiętnym dla wszystkich.

Równo ze zmierzchem dała się słyszeć od strony fabryk muzyka, za którą postępował tłum robotników świątecznie postrojonych. Stanąwszy przed oknami właściciela głośnym okrzykiem powitali solenizanta, który wyszedł przed dom na ich powitanie wraz z ojcem, pastorem i kilkoma urzędnikami ze stacji kolei żelaznéj, którzy tego dnia umyślnie przybyli w gościnę. — Robotnicy zaśpiewali chórem pieśń górniczą, poczém wystąpiła Salusia z kilkoma dziewczętami, ofiarując solenizantowi bukiet. Ten przyjął go z miłym uśmiechem zadowolenia. Podczas deklamacji, którą Salusia, rumieniąc się mocno, wygłaszała, Adolf przypatrywał się z zadziwieniem bukietowi przez nią podanemu. Obok staranności układu, zwróciły jego uwagę wspaniałe róże, które przed kilkoma dniami podziwiał w ogrodzie barona. To go zastanowiło. Dziwnie spoglądał na bukiet i na dziewczynę.

Gdy się to działo na przodzie, od tyłu wśród ciemności, kilku z tych robotników, którzy niedawno temu byli w mieszkaniu mruka, zebrało się w kupkę i porozumiewało między sobą tajemniczo. Szło o to, który z nich wystąpi z żądaniami, gdyż ten, na którego los wypadł, nie stawił się. Jeden wypychał drugiego, tłómacząc się czém mógł; żaden nie miał odwagi być pierwszym. Do napadu na dom każdy z nich był przygotowany; w pobliżu ukryli w trawie narzędzia i broń; ale rozpocząć nikt nie śmiał.

Kiedy się tak naradzali wśród gwaru ludzi i dźwięków muzyki; naraz zapanowało w zgromadzeniu milczenie. Ta nagła cisza zmieszała ich, spojrzeli po sobie, potém po drugich i spytali, co to?

— Uciszcie się! stary Schmidt chce mówić — odezwał się ktoś z tłumu.

Spiskowi spojrzeli w tamtę stronę i rzeczywiście zobaczyli starego Schmidta, stojącego na stole, a obok niego syna jego.

Stary Schmidt chwilę jakąś patrzał po zgromadzonych, jakby szukał słów do przemowy, jakby czekał na zupełne uciszenie się; potém tak przemówił:

— Przyjaciele moi! Przed kilkoma tygodniami przedstawiłem wam syna mojego. Dziś przedstawiam go wam jako wspólnika mojego, a waszego starszego.

— Niech żyje! — zawołali chórem wszyscy, wyjąwszy owych w zmowie będących, którzy ponurém milczeniem przyjęli tę nowinę.

Schmidt tak daléj mówił:

— Nie potrzebuję polecać wam, byście go słuchali i kochali, on sam zmusi was do tego swojém postępowaniem. Pokochacie go, gdy go poznacie, bo nietylko własny zysk, ale i wasze dobro ma na celu. Przekonaliście się o tém już trochę, choć niedawno bawi wśród was. Dziś daje wam nowy sposób dbałości o was. W dniu swoich imienin nie myślał o sobie, ale o was i wglądnąwszy w wasze położenie, w wasze potrzeby, wstawił się za wami, żądając dla was ulgi i pomocy. Z jego to namowy, przez przywiązanie dla niego, zgodziłem się na podwyższenie wam płacy a zmniejszenie godzin roboty. Odtąd dziesięć godzin tylko dziennie pracować będziecie. Robotnicy w kopalniach pobierać będą po dwanaście, a w kuźnicach po czternaście srebrnych groszy.

Ogromny, potężny okrzyk radości dobył się z piersi wszystkich, niewyłączając owéj ponuréj gromadki w tyle stojącéj. Nie mieli już powodu do niezadowolnienia; obietnica Schmidta przewyższała ich żądania i uwalniała ich od ostatecznych środków, na które zdobyć się nie mieli odwagi. To téż głośnym okrzykiem dziękowali ojcu i synowi i podrzucali w górę czapki z uciechy. — Tłumnie rzucono się do Adolfa z podziękowaniem, podniesiono go na rękach do góry, całowano jego ręce i szaty, kobiety z daleka błogosławiły go i płakały z radości.

— A co panienko, piękny widok, nie prawda? — spytała Salusia, podchodząc do baronównéj, która w ubiorze wiejskiéj dziewczyny przypatrywała się téj scenie. Była cała wsłuchana, zapatrzona, wzruszona, łzy szkliły się w jéj ciemnych oczach.

Wszystko, co ją otaczało, co widziała, było dla niéj tak niezwykłe, przestraszało ją i zachwycało zarazem. Pierwszy raz znalazła się tak blizko ulicznego tłumu w otoczeniu ogorzałych twarzy, poczerniałych i spracowanych rąk, prostéj odzieży, szorstkich słów. — Dotąd widywała to wszystko z daleka z balkonu lub powozu, widywała tych ludzi kłaniających się jéj uniżenie. Dziś nie znać jéj było wśród tłumu, między wiejskiemi dziewczętami znikła jak bławatek wśród tysiąca bławatów. Ta niezwykłość położenia bawiła ją, ale i przestraszała zarazem. Za lada ruchem tłumu zdawało jéj się, że ją zgniotą, rozszarpią, roztrącą. Wolałaby była uciec z téj ciżby na przestronne miejsce i zdaleka przypatrywać się. Ale znowu bała się, by przez to nie zwróciła na siebie uwagi, by nie była poznaną. Zresztą z miejsca, w którém stała, mogła daleko lepiéj wszystko widzieć i słyszeć, a wszystko zajmowało ją bardzo. Nadewszystko chciała dobrze przypatrzyć się wybawcy swéj przytulijki i niecierpliwie czekała wyjścia jego z domu. Jakże się zdziwiła, gdy w wychodzącym poznała gościa barona, który przed kilkoma dniami w pałacu potępiał przed nią swój własny postępek. Teraz zrozumiała, dlaczego to robił, zrozumiała także pobłażliwość, z jaką słuchała słów jego, które w innym razie oburzałyby ją bardzo. Było to jakieś bezwiedne przeczucie, które wzbraniało jéj żywić jakieś niechęci dla niego.

— Więc to był on sam — powtarzała sobie i rumieniła się sama przed sobą, przypominając sobie, z jakim entuzjazmem mówiła o jego czynie.

— Ale dlaczegóż ukrywał się z nazwiskiem swojém? — spytała po chwili. Odpowiedź była nietrudna. Niechęć barona do jego ojca dostatecznie to incognito tłómaczyła. Trudniéj było jéj odpowiedzieć sobie, dlaczego on koniecznie pragnął być w domu barona?

Nie miała jednak czasu łamać sobie głowę nad tém; cała bowiem jéj uwaga zajęta była Adolfem. Od czasu, jak się pojawił przed domem, nie spuszczała z niego oczów. Przypatrując mu się coraz lepiéj, przyznać musiała, że Salusia nie przesadziła, mówiąc o nim z takiém uwielbieniem. Szlachetność malowała się na jego twarzy, w całéj postawie. Obok energji i siły męzkiéj, dojrzałéj widać było uprzejmą łagodność, pobłażliwy uśmiech, który ujmował serca dla niego.

Zofja nie mogła mu sią dość napatrzeć. Wyróżniał on się wśród całego tłumu, uwidoczniał się bardziéj niż wszyscy. Jego prawie tylko widziała. Uważała, z jakiém zajęciem przypatrywał się bukietowi Salusi, a wtedy serce jéj biło mocno, jakby się bała, że odgadnie rękę, która układała kwiaty. Mimowiednie zasłaniała twarz chustką, by jéj nie odszukał oczami wśród tłumu, nie poznał. A kiedy robotnicy na rękach podnieśli go w górę, a on z téj wyżyny poglądał naokoło z uśmiechem pełnym słodyczy i miłości — Zofja w zapomnieniu otworzyła także usta, jakby chciała głos swój zmieszać z głosem ogólnéj radości i wyciągnęła rękę do góry. Zdawało jéj się, że widzi pochód tryumfatora. I w istocie był to tryumfator, który zwyciężył tysiące serc. Zofja w niemym zachwycie stała zatopiona w tym widoku. To też nic dziwnego, że nie słyszała mówiącéj do niéj Salusi, nie uważała nawet, że ta się przy niéj znajduje.

Dopiero kiedy Adolf zniknął jéj z oczów wśród robotników, kiedy muzyka marsza zagrała, Zofja odetchnęła jakby przebudzona ze snu, spojrzała wkoło siebie i zobaczywszy Salusię, rzekła:

— Jesteś tu? to dobrze.

— Widziała go panienka?

— Widziałam — odrzekła i ściskając dłoń dziewczyny, mówiła po cichu: dziękują ci Salusiu, żeś mnie tu przyprowadziła.

Muzyka z marsza przeszła w narodowy taniec, ochocze pary stanęły wnet w kole. Pomiędzy niemi zjawił się znowu Adolf i wodząc oczami wśród ludzi, spytał donośnym głosem:

— Gdzie jest młoda dziewczyna, co mi ten bukiet podała?

— Córka Jakóba?

Wszystkich oczy szukały dziewczyny i zwróciły się wnet w tę stronę, gdzie stała ona z Zofją. Ta ostatnia zadrżała, zdawało jéj się, że ją poznają. Zasłoniła się jeszcze staranniéj chustką.

Tymczasem Adolf zbliżył się ku nim i biorąc za rękę zapłonioną Salusię, rzekł słówko:

— Chodź moja droga, zaczniemy taniec...

Robotnicy weseli głośném „hurra" przywitali pierwszą parę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

metrów, odebranie od fabrykanta Leitera w Wiedniu zamówionych instrumentów lub złożonych na nie pieniędzy — a wreszcie zawiązanie stosunków z fabrykantami przyrządów i narzędzi szpitalnych.

Wydział krajowy poruczył dr. Emilowi Pfeiffrowi w Wiedniu zastępstwo wydziału krajowego w rozprawie ze szląskim wydziałem krajowym przed trybunałem państwa w sprawie zwrotu kosztów szupasowych.

Na przedstawienie wydziału powiatowego w Sanoku zaasygnował wydział krajowy na wsparcie tamtejszych pogorzelców 1000 złr. w. a.

Dotkniętéj klęską pożaru gminie Unterbergen pod Winnikami sprzedał wydział krajowy po cenie targowéj materjał budowlany z tamtejszego lasu funduszowego.

Wydział krajowy zatwierdził uchwałę rady powiatowéj w Nisku, którą postanowiono zaciągnąć pożyczkę w sumie złr. 23,400 na wybudowanie mostu na rzece Tanwi i ulżenie niedoli włościan dotkniętych klęską nieurodzaju.

Przysłane z prezydjum c. k. namiestnictwa przedstawienie c. k. starosty w Jarosławiu, że należałoby wesprzeć subwencją gminę Dobra, gdzie obecnie grasuje tyfus głodowy, dla zapobieżenia dalszemu szerzeniu się epidemji, zwrócił wydział krajowy napowrót prezydjum c. k. namiestnictwa z uwagą, że sprawy tego rodzaju należą do organów państwowych, a fundusz krajowy nie ma środków na opędzenie takich wydatków.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 23 lipca.

ϱ. Dziś nareszcie *N. fr. Pr.* napisała artykuł wstępny, w którym jak najniezręczniéj chce wyperswadować czytelnikom swym, że co napisały dzienniki niemieckie, czy saskie, czy bawarskie, czy pruskie przeciw „Schwindlowi“ tutejszych centralistycznych Niemców, wszystko nic nie znaczy a to dla tego, że te organa upadły na znaczeniu w Niemczech.

Między organami jednak, które coś znaczą, cytuje organ ulubiony króla pruskiego *Spener'sche Zeitung:*

Owóż nie mówiąc o innych, właśnie ten u dworu akredytowany dziennik potępił jak najsilniéj całą politykę wyższą takich jak *N. fr. Pr.* dzienników w Austrji, bo powiada, że my (t. j. *Sp. Ztg.*) możemy śmiało wypowiedzieć, iż lepiéj życzymy Austrji, jak niektóre organa wychodzące w Wiedniu. I wyjaśnia to dodatkiem, że w interesie Niemiec leży wzrost i potęga monarchji austro-węgierskiéj, a tego się często nie można dopatrzeć w pismach wiedeńskich.

Cobądźby teraz tutejsze dzienniki robiły, jak np. *N. fr. Pr.* dziś się przymizdrza do pruskich kolegów, żeby wpływ swój i solidarność z pruskiemi interesami zadokumentować p i s m e m, nic nie pomoże, „nimbus“ stracony.

W dzisiejszych czasach nie zmierzają takie rzeczy ad libitum. To co jednorazowo kilka dzienników niemieckich napisało o natręctwie i zarozumiałości téj koterji w Austrji rej wodzącéj, jak jeden tygodnik donosi, nastąpiło z rozkazu rządu pruskiego. Ztąd wnosić wolno, że stosunki między Austrją i Niemcami są na takiéj drodze, że i „Hetze“ nie potrzebna i adoracja siły surowéj teraz już zbyteczna.

Zobaczymy wkrótce, czyli w stosunkach prasy dotąd wszechwładnéj wiedeńskiéj do ministerjum nie zarysuje się zmiana i czyli ministerjum i nadal będzie ulegało, choć niechętnie wpływom „bankowych“ dzienników. Spodziewać się należy, że choć pod tym względem zmiana nastąpi na lepsze, kiedy hr. Andrassy nie będzie miał potrzeby oglądania się na tę jednę koterję, która się opierała o Prusy. Mając większość zapewnioną w sejmie węgierskim i w polityce zewnętrznéj jaką taką pogodę, wpływ ministra spraw zewnętrznych będzie się mógł i w innych sprawach dobitniéj zarysować niż dotąd, póki jeszcze szale się ważyły i w domu i po za domem na niekorzyść monarchji.

Dziś publikuje *Wied. Gaz.* ustawę dotyczącą podwyższenia etatu dworskiego i pożyczkę krakowską.

Union bank postanowił wydać akcji nowych za 10 miljonów guldenów. Czy kapitał dotychczasowy 25 miljonów nie wystarczył na różne i różnorodne operacje? któż to z pewnością powie.

Różnie o tém mówią.

Francja.

— [P o s i e d z e n i e z g r o m a d z e n i a n a r o d o w e g o] z d. 17 b. m., obradującego wciąż nad tą ciężką kwestją ustanowienia nowych wielkich podatków, zamieszane zostało gwałtownym wybuchem zniecierpliwionego p. Thiersa. Naturalnie, że to prawica, a mianowicie p. de Meaux krytykując projekt pana Thiersa, kończy słowami: „że zgromadzenie powinno oprzeć się temu dążeniu do ciągłego powiększenia ciężarów publicznych; potrzeba, aby powściągnęło tę niepomiarkowaną chęć podwyższania wydatków na wojsko, bo to nie jest zapewne środek otrzymania aliansów, których Francja potrzebuje.“

Oskarżenia te dotknęły do żywego p. Thiersa. Z młodzieńczą żywością poskoczył na trybunę i w pięknéj i wymownéj improwizacji, pełen oburzenia, napiętnował ten fałszywy patrjotyzm, polegający na zalecaniu oszczędności, bez wskazania ani jednéj możliwéj, aby łudzić kraj próżnemi obietnicami. Odpowiedź p. Thiersa wywołała szemranie prawicy, czém mowca rozdrażniony, zażądał, aby mu dawano na oponentów ludzi na serjo; tak jakby p. de Meaux nie był człowiekiem poważnym. Na to odezwał się głos wzywający p. prezydenta do porządku, a inny z uwagą, że to zuchwałość. Wtedy p. Thiers zawołał: żądajcie przywołania mnie do porządku, żądajcie go motywowanego; zakładam się, że tego nie uczynicie. (Niepokój). Chcą dezorganizacji armji francuzkiéj. Nigdy na to nie pozwolę (Głośne oklaski na lewo). Jeżeli nie podzielacie ze mną zdania, weźcie władzę, układajcie budżet i aljanse. Nie szukam popularności; gdybym ją był szukał, wstydziłbym się. Czuję moją odpowiedzialność i wiem jak aljanse się nie udają. Mówię wam prawdę, tak w finansach jak i w innych rzeczach nie macie do mnie zaufania. — Chcecie, to się cofnę z mego stanowiska, ciężar jego i tak nadto dla mnie ciężki. (Długi niepokój.)

P. de Meaux tłomaczy się, że jeżeli nie jest człowiekiem serjo, to przynajmniéj jest szczerym.

— [O g ó l n e r o z p r a w y] nad podatkiem od produktów surowych zajęły jeszcze całe posiedzenie zgromadzenia z d. 19 b. m. Sądzono, że już są zakończone po mowach pp. Montgolfier i Cordier, i wielu deputowanych żądało zamknięcia dyskusji; ale w skutek dwóch wątpliwych głosowań, ponieważ regulamin przepisuje dalszy ciąg rozpraw, przeto znowu rozpoczęto kampanję. Wtedy wszedł na mownicę nowy przeciwnik proponowanéj opłaty, p. Laurent; po nim przemawiał niezmordowany i niewyczerpany p. Thiers. P. prezydent rzeczypospolitéj nie ograniczył się na dowodzeniu, tak jak dawniéj, konieczności swego ulubionego podatku, przedsięwziął on prócz tego wykazanie jego doskonałości. Wyłożył on izbie rodzaj kursu historycznego i ekonomicznego o teorji podatku w ogólności, w którym rozwinął swój znakomity oratorski i nauczycielski talent, i w którym nie wahał się systematycznie wystawiać cła i opiekuńcze opłaty. Zgromadzenie rozeszło się w milczeniu, ale nikt już nie wątpi o ostatecznym rezultacie tych rozpraw.

— [PP. de Bouillé, de Dampière, de Lavergne] i wielu ich towarzyszy złożyło na posiedzeniu z d. 22 czerwca wniosek z żądaniem przywrócenia w Wersalu zakładu agronomicznego, założonego na mocy ustawy z roku 1848, ale który zniesiono postanowieniem z d. 17 września 1852 r.

Trzynasta komisja inicjatywy parlamentarnéj przesłuchiwała w tych dniach p. de Lavergne, który popierał użyteczność swego wniosku. Wykazał on, że szkoły regjonalne, założone w celu wypełnienia braku powstałego w skutek zniesienia instytutu agronomicznego w Wersalu, zostały zorganizowane w innym zamiarze i że są zupełnie niedostateczne. To też ludzie poświęcający swoje usiłowania rozwojowi pomyślności rolnictwa, uderzeni następstwami wynikającemi z braku wyższego wykształcenia w téj nauce, nie przestali domagać się przywrócenia instytutu agronomicznego.

To co wykładają w szkołach regjonalnych jest w istocie zanadto początkowém dla synów rolników, właścicieli lub dzierżawców, którzy pokończyli swoje nauki w liceach. Następujący fakt dowodzi, podług p. de Lavergne, gwałtownéj potrzeby przywrócenia instytutu agronomicznego: liczba uczniów uczęszczających do szkół regjonalnych zmniejsza się, podczas gdy ze wszystkich stron odzywają się głosy za otwarciem wyższéj szkoły rolniczéj. Z czegóż to pochodzi, jeżeli nie z tego, że program szkół regjonalnych nie stoi w stosunku do wiadomości nabytych przez młodych ludzi, którzy chcą zostać rolnikami?

Trzynasta komisja inicjatywy wzięła ten wniosek pod rozwagę i wyznaczyła pana Boyer swoim sprawozdawcą.

— [N a m o c y r o z p o r z ą d z e n i a] ministra spraw wewnętrznych i w skutek przedstawień rządu angielskiego, zarząd więzień zawiesił wysyłkę w wozach celkowych do portów, wszystkich cudzoziemców skazanych na wygnanie, których dyrekcja bezpieczeństwa publicznego wskazała mu jako mających się wywieść do Anglji. Osoby w tém położeniu się znajdujące wypuszczone zostaną na wolność po wycierpieniu kary, w terminie późniéj oznaczyć się mającym, ale będą musiały opuścić Francję, jeżeli nie chcą podpaść pod rygor ustawy z dnia 18go grudnia 1849 r.

— [B a r o n d e M i c h e l s] pełnomocnik francuzki przy dworze watykańskim, w nieobecności ambasadora p. de Bourgoing zażądał tłomaczenia od kardynała Antonellego we względzie jednego ustępu z jednéj z ostatnich przemów Piusa IX, niemiłego dla rządu francuzkiego. Papież mówiąc, że kościół nie może się spodziewać żadnéj pomocy od ludzi, zapytywał się jakiego poparcia oczekiwać można od t a k z w a n y c h rządów Włoch, Hiszpanji i Francji, „opanowanych przez sekty.“ Korespondent ajencji Hawas mówi, że kardynał zasmucony tym wypadkiem, pospieszył z zapewnieniem, że papież w tém nie miał najmniejszéj złéj myśli. Miał dodać, że ojciec święty nie przypomina sobie na pewno wyrażenia, którego użył, i że zresztą nie trzeba brać dosłownie familjarnych improwizacji starca tak wrażliwego jak Piusa IX, improwizacji zresztą prawie zawsze źle podawanych od czasu jak stolica apostolska nie posiada już swego urzędowego organu.

Opinione ze swéj strony donosi, że znakomitości stronnictwa klerykalnego, korzystając z powrotu do Francji p. Fournier, który obecnie jest na urlopie, zażądały od p. de Rémusat przedłużenia na czas nieograniczony tego urlopu, a to w celu, aby francuzki ambasador przy rządzie włoskim nie wrócił już na swoje stanowisko. P. de Rémusat miał odpowiedzieć, podług korespondenta *Opinione*, że p. Fournier służy wiernie Francji we Włoszech i że niema żadnego powodu mianowania jego zastępcy.

— [W s p r a w i e A r b i n e t a] sąd wojenny wydał wyrok skazujący Augusta Wieczffińskiego zowiącego się także de Serres, urodzonego w Bajonnie, lat 31 (nie mającego jak się zdaje nic w sobie polskiego oprócz zakończenia w swém nazwisku), inspektora przy drogach żelaznych w Austrji, oraz Kamila Cremera niegdyś jenerała w oddziale Garibaldego, lat 32 rodem ze Sarreguemines, każdego na miesiąc więzienia.

Treść oskarżenia brzmiała: „Dnia 27 grudnia 1870 r. o godz. 4 po południu, p. Arbinet, episier z Dijon (dep. Côte-d'Or) został rozstrzelany bez sądu na podwórzu domu więziennego w Beaune, na mocy telegramu p. de Wieczffińskiego do pana Cremera, jenerała dywizji w armji pomocniczéj w ten sposób zredagowanego: „Wczoraj wieczorem zaaresztowano w Beaune p. Arbineta, dostawcę i szpiega nieprzyjaciela zajmującego Dijon. Upewnijcie się dobrze z władzą cywilną o tożsamości i charakterze téj osobistości i każcie go dziś rozstrzelać.“

Sąd na 1sze pytanie: Czy de Serres winny jest dobrowolnego mężobójstwa na osobie p. Arbineta, wzywając jenerała Cremera do egzekucji? — odpowiedział jednomyślnie przecząco. Na 2gie pytanie: Czy przynajmniéj winny jest pomimowolnego zabójstwa? — większością sześciu głosów przeciw jednemu odpowiedział, t a k. Na 3cie pytanie: Czy Cremer jest winny umyślnego zabójstwa każąc rozstrzelać Arbineta? — jednomyślnie wyrzekł, nie. Na 4te pytanie: Czy przynajmniéj jest winny mimowolnego zabójstwa? większością sześciu głosów przeciw jednemu, orzekł że tak. — Jednomyślnie przytem przyznano okoliczności łagodzące.

— [D z i e n n i k u r z ę d o w y] z dnia 21 b. m. ogłasza postanowienie ministerjalne, określające warunki zapisów publicznych na trzymiljardową pożyczkę treści następującéj:

Minister skarbu, zważywszy dekret prezydenta rzeczypospolitéj z dnia dzisiejszego (20 lipca), stanowi co następuje:

Art. 1. Otwiera się publiczną subskrypcję dla zrealizowania narodowéj pożyczki 3 miljardów franków w rencie 5%, upoważniona przez ustawę z dnia 15 lipca 1872 r.

Subskrybcja będzie otwarta w niedzielę d. 28 i w poniedziałek d. 29 lipca 1872 r.

Art. 2. Zapisy będą przyjmowane:

1) W Paryżu i w departamencie Sekwany:

W centralnéj kasie rządowéj (pałac przemysłu);

W centralnéj kasie dep. Sekwany, ulica Ludwika W. 5;

W merstwach cyrkułowych;

W główniejszych kredytowych zakładach.

2) W innych departamentach:

W kasie jeneralnych płatników skarbowych, prywatnych finansowych odbiorców i poborców.

3) W Algierze:

W kasie skarbowych płatników.

Biura przeznaczone do przyjmowania zapisów będą otwarte od 9téj rano do 5téj godziny wieczorem.

Art. 3. Renty wypuszczą się po kursie 84 fr. 50 c., licząc termin wypłaty procentów od dnia 16 sierpnia 1872 r.

Art. 4. Nie dopuszczą się zapisy niższe od 5 fr. intraty.

Powyżéj téj sumy, zapisy przyjmą się po 10 fr. intraty i mnożniki z 10 fr.

Każdy zapisujący się będzie obowiązany w chwili zapisu, tytułem rękojmi zobowiązania zaciągniętego względem skarbu, wypłacić sumę 14 fr. 50 c. za każde 5 fr. intraty.

Zapisy będą poświadczone zapomocą wydania pokwitowania z kuponem n a o k a z i c i e l a. (Ustawa z d. 24 kwietnia 1833 r. art. 1).

Art. 5. Wypłata pożyczki dokona się jak następuje:

14 fr. 50 c. za każdą kwotę 5 fr. renty przyznanéj przy rozdziale.

Nadwyżka podzielona na 20 miesięcznych terminów, wymagalnych, mianowicie: pierwszy termin na 21 września r. 1872, a pozostałe 19 terminów 11go każdego miesiąca, od 11 października 1872, aż do 11 kwietnia 1874 r.

Zaległości trzymiesięczne renty upływające 16 listopada 1872, 16 lutego, 16 maja, 16 sierpnia, 16 listopada 1873 i 16 lutego 1874, będą przyjęte jako złagodzenie terminów pożyczki, wymagalnych na 11 tychże samych miesięcy.

Art. 6. Urzędowe zawiadomienie oznaczy stopę proporcjonalnego pomniejszenia, któremu zapisy będą podległe, jeżeli ogół przyjętych zapisów przeniesie żądaną sumę rent.

W oddziale, który się dokona w tych zapisach, nie będą się liczyć ułamki, mogące dać prawo do mniéj jak do 2 fr. 50 c. intraty, a ułamki wynoszące 2 fr. 50 c. i wyżéj rachować się będą za 5 fr. intraty.

Art. 7. Wkładki naprzód z góry będą przyjęte dopiero po rozdziale (rent), bądź za całość jednego albo kilku terminów, bądź też za całkowity wykup dowodu pożyczki. Dadzą one prawo do korzystania z eskomtu, jak na teraz oznaczonego na 6% rocznie, ale który będzie mógł być zmieniony postanowieniem ministerjalném. Stopa procentu 6% nie będzie zmieniona przed 31ym października 1872 r.

Art. 8. Począwszy od dnia, który będzie naznaczony urzędowém zawiadomieniem, tymczasowe kwity na okaziciela będą wymienione w kasach rachmistrzów, w których zapisy były pobrane, na dowody pożyczki na okaziciela, z możnością uczynienia ich imiennymi.

Dowody pożyczki będą opatrzone trzymiesięcznemi kuponami zaległości i kuponami wniesionych składek.

W razie gdyby zapisy zostały pomniejszone, suskryptorzy odbiorą, jednocześnie z dowodem pożyczkowym, zwrot sumy przewyższającéj ilość ich składki, chyba że wolą obrócić ją na wykup jednego albo kilku terminów z korzystaniem, na ich korzyść, z eskomtu poczynając od 29go lipca.

Okaziciel kwitu tymczasowego, który aż do dnia 31 sierpnia 9872 nie upomni się o tę nadwyżkę, będzie uważany jako przenoszący ją na przyszły termin.

Zapisujący na 5000 fr. renty i wyżéj, będą mogli — w terminie, który zostanie oznaczony w dzienniku urzędowym i który nie może przenieść 10 dni rachując od dnia zamknięcia zapisów — upominać się o zwrot części ich składki odpowiednéj pomniejszeniu ich zapisu.

Art. 9. Natychmiast po całkowitém wykupnie pożyczkowych dochodów, w zamian tych tytułów, będą wydawane papiery rentowe mogące być imiennemi, mieszanemi lub na okaziciela, a to podług woli stron.

Art. 10. Wypłata miesięcznych terminów powinna się uskutecznić w przeciągu 15 dni, rachując od daty jéj upłynięcia.

W razie opóźnienia dłużnik podlegnie pełnomocnie i bez uprzedniego zawiadomienia, procentom należnym skarbowi w stosunku 6% na rok, rachując od upływu terminu.

W braku wypłaty upłyniętego terminu w przeciągu jednego miesiąca, wysokość dowodu stanie się wymagalną w całości. Prócz tego minister będzie mógł uznać okaziciela za pozbawionego swego prawa i kazać zarządzić sprzedaż renty przedstawionéj przez ten (certyfikat) dowód, a to na zwrot sumy należnéj skarbowi.

Sporządzono w Wersalu d. 20go lipca 1872 r.

E. de Goulard.

Niemcy.

[W y w o d y p r a w r z ą d u n i e m i e c k i e g o d o w p ł y w a n i a n a w y b ó r p a p i e ż a — z d a n i e d z i e n n i k ó w u r z ę d o w y c h w ł o s k i c h w t y m s a m y m p r z e d m i o c i e — i n s p e k c j a s z k ó ł w P o z n a ń s k i e m].

Zajmującą jest sofistyka, jakiéj Niemcy używają na wywód prawa rządu niemieckiego wpływania na wybór papieża. Dotąd zdaniem ich, system hierarchji kościelnéj polegał na rządach biskupich. Biskup był właściwym naczelnikiem djecezji i władza jego bardzo małym tylko ulegała ograniczeniom ze strony kurji rzymskiéj. Przez zaprowadzenie dogmatu nieomylności znaczenie biskupów zeszło do nicości, a papież występuje teraz w znaczeniu ogólnego biskupa wszystkich krajów. Dla zabezpieczenia państwa od wpływów zewnętrznych, dosyć było dotąd rządowi zapewnić sobie wpływ na wybór biskupów i to też we wszystkich państwach niemieckich, mianowicie w Prusach uskutecznionem zostało. Dziś te wszystkie prawa przysługujące rządom przy wyborach biskupów albo trzeba odnieść do samego papieża, jako jeneralnego biskupa wszystkich państw, albo też cofnąć wszystkie korzyści zapewnione djecezjom za ustępstwa zyskane przy wyborze biskupa. Do tych zaś korzyści zapewnionych djecezjom należą w Prusach, po zabraniu dóbr biskupich i kapitularnych, pensje arcybiskupa, biskupów, sufraganów i kanoników kapitularnych wraz z obowiązkiem utrzymywania oddanych do ich użycia zabudowań.

Jest to wywód umieszczony prawda tylko w broszurce: *Ein Wort ueber die Papstwahl*, ale treść tego wywodu przytaczają wszystkie dzienniki urzędowe i półurzędowe, podnosząc trafność i niezbitość, zawartego w niéj rozumowania.

Inny rodzaj wywodu przytaczają pisma niemieckie z jednego z urzędowych dzienników włoskich, w którym się odbijać zdaje porozumienie z rządem niemieckim w kwestji wyboru papieża. Dziennik włoski wyraża nadzieję, że się rząd włoski wpływu na wybór papieża domagać nie będzie, ale natomiast interes kurji rzymskiéj wymaga tego koniecznie, żeby się konklawe z reprezentantami obcych mocarstw co do wyboru nowego papieża porozumiało. Wiadomo bowiem, że każda nowa dynastja i każdy potentat z wyboru wychodzący nie wchodzi prędzéj w grono panujących europejskich, dopóki go wszystkie dwory nie uznają. Przy dzisiejszéj wątpliwości, czy papież jeszcze do grona panujących w Europie monarchów należy, ignorowanie jego wyboru byłoby niezaprzeczenie wykluczeniem go z tego grona. Zależeć więc powinno kurji rzymskiéj na tém, aby ze wnętrzne formy tego uznania uzyskać, a to niezawodnie tylko w takim razie nastąpić będzie mogło, jeźli się kardynałowie przed wyborem o uznaniu lub nieuznaniu pewnych osobistości zapewnią.

Mimo naciąganéj sofistyki tych wywodów dają one jednak dużo do myślenia i nie przebrzmią bez pozostawienia głębokiego wrażenia w Rzymie, na co zdają się być głównie wyrachowane.

Jak dalece zależy rządowi niemieckiemu na zaprowadzeniu szybkich zmian w inspektoracie szkolnym, widać to nietylko z usuwania od inspekcji duchownych bez wyraźnego powodu, jedynie na podanie „landrata“ o potrzebie takiego uchylenia, ale przedewszystkiem z sum pieniężnych, jakie na ten cel wykładają, nawet bez przepisu odnośnéj ustawy. W każdym powiecie ustanawiają ogólnego inspektora szkół ludowych, zalecając mu jak najczęstsze zwiedzanie szkół i z wyznaczeniem 1000 talarów pensji rocznéj, 400 talarów na utrzymanie koni i talara djet w czasie objazdowéj podróży. Koszta te w księstwie Poznańskiém i w Prusach Zachodnich wyniosą blisko stu tysięcy talarów, któreby z nierównie większą korzyścią użyć można na polepszenie losu nauczycieli.

Wobec tych zabiegów rządowych ważne są wskazówki, jakie daje *Dziennik Poznański*. Poprzednio już wskazywał na ważność praw przysługujących dozorowi szkolnemu gminnemu, wychodzącemu z gminy, do którego dotąd zwykle członków z ludu wybierano. Radzi więc wybierać wszędzie księży i dziedziców dóbr, co się ustawie nie sprzeciwia, a większy zasób inteligencji i energji do rad szkolnych wprowadza. Dziś rozpisuje się nad bocznemi wpływami, jakie towarzystwo oświaty wywierać może i zwraca zawczasu na to uwagę, że przy zamierzonéj ordynacji szkolnéj, która się niezadługo izbie ma przedłożyć, trzeba odłożyć wszelkie inne względy na bok, a dozór szkolny windykować w y ł ą c z n i e g m i n i e, opierając się na jéj autonomji, jako na głównéj podstawie liberalizmu. Tylko tą drogą zabezpieczyć się można przeciw nadużyciom rządowym, a dojdzie się zarazem do ustaw odpowiadających duchowi czasu.

— [C z é m s i ę o b e c n i e z a j m u j ą d z i e n n i k i n i e m i e c k i e ?]

Po ukończeniu prac parlamentarnych, po wyjeździe Bismarka do Warzyna a cesarza do Ems, po ukończoniu konwencji z Francją, sprawy publiczne w Niemczech osiadły zupełnie na mieliźnie. Dziennikarstwo niemieckie znajduje się w wyraźnym ambarasie, co pisać. Ale, że Niemcy są ludźmi uniwersalnymi, więc sobie nawynajdywali dużo przedmiotów po za zakresem polityki leżących i piszą o nich traktaty. W sferę polityki przeciągają tylko jeszcze uboczne spory organu bismarkowskiego (*Nordd. Allg. Z.*) z organami ultramontańskiemi o wybór papieża, o dawniejsze deklaracje biskupów irlandzkich względem nieomylności papieża i o inne drobniejsze przedmioty, — spór schodzący już na rzeczy trywjalne i budzący niesmak. To też gazeta szląska i za jéj przywództwem inne pisma liberalne zaczynają już polemikę z dziennikiem Bismarka, ganiąc tę ciągłą wojnę bez celu, i wypowiadając zdanie, że zadaniem rządu jest sprawdzenie pokoju religijnego, a nie podniecanie wojny; że myśleć powinien nad rzuceniem ustawodawczych podstaw do takiego pokoju przez zakaz wybryków obu stron i uregulowanie niezależności państwa, a zresztą nie pytać się o to, w jaki sposób pisma katolickie do swych wyznawców przemawiają.

W rzeczach zaś wychodzących zupełnie z zakresu polityki, dzienniki niemieckie w ostatnich czasach zajmowały się z kolei: kongresem londyńskim dotyczącym kwestji więzień, wystawą ostatnią rossyjską w Moskwie, pracą sztabu jeneralnego pruskiego o ostatniéj wojnie, któréj wyszedł tom pierwszy, a w téj chwili wchodzi na porządek dzienny wystawa przemysłowa w Kopenhadze.

Kongres londyński zajmował się kwestją więzienną ze stanowiska zadania, ażeby więzienia były z jednéj strony dosyć przykremi na odstraszenie od siebie więźniów na przyszłość, a z drugiéj znów strony nie wpływały w szkodliwy sposób ani na ciało, ani na umysł więźnia. Wyraźnem ich zadaniem być powinno, żeby więzień wyszedł z nich moralnie lepszym, bardziéj niż poprzednio uzdolnionym do praktycznego zajęcia się pracą produkcyjną za powrotem do społeczeństwa, i żeby nie wychodził z nich ogołocony z wszelkich środków chwilowego utrzymania i środków znalezienia pracy. Z okazji wystawy moskiewskiéj dzienniki niemieckie zajmowały się epoką Piotra Wielkiego, stworzeniem przezeń silnego rządu i wielkiéj armji, w ogóle apoteozą téj epoki, nie wspominając nic o jego testamencie, dotyczącym postawy Rossji względem Europy. Między okazami ukazującemi się po raz pierwszy na wystawie podnoszą nowy wyrób, którego rozpowszechnienie może sprowadzić znaczne zmiany w gospodarstwie rolniczém. Jest nim okowita wypalana z mchu, któréj produkcja zaczyna się szerzyć w okolicy Petersburga. Chociaż samo wyrabianie okowity z nowego materjału jest stosunkowo nieco droższém, to natomiast używany do tego surowiec, znajdujący się w ogromnéj obfitości w całéj północnéj Rossji, istnieje prawie darmo i tylko koszta zbioru za sobą pociąga. Po zerwaniu odrastają mchy i porosty bardzo szybko. Spirytus wyrobu fabryki finlandzkiéj w Wiurylasie i fabryki Zewina w Borgo uznany został za wyborny. Takie samo uznanie zyskał wyrób pp. Zadler i ks. Trubeckiego w Petersburgu.

W ten sposób produkcja okowity, oddając zboże i ziemniaki spożywaniu ludzi i zwierząt, stanie się może przeważnie fabrykacją północy, zużywającéj płody klimatu podbiegunowego, dotąd prawie bez użytku leżące.

Pierwszy tom opisu wojny francuskiéj, sporządzonego przez jenerlny sztab pruski, podaje i syny obraz tych rozporządzeń, które sprowadziły skoncentrowanie pół miljona wojska nad Renem, nim jeszcze Francuzi trzykroć sto tysięcy zebrać zdołali i ustawienie ich w gotowości do rozpoczęcia kampanji. Jest to wzór, który wszystkie mocarstwa zalecają teraz swym sztabom jeneralnym. Publikowanie jego podnosi w oczach znawców zdolności sztabu pruskiego, i dlatego właśnie wszystko tak szczegółowo wyłuszczonem zostało; ale przez zdradzenie tajników racjonalnego użycia dobréj organizacji i najstosowniejszego transportu znosi tę wyższość, którą z tego względu armja pruska miała nad innemi i zmniejsza dla Niemiec korzyści pierwszych chwil następnych wojen.

Włochy.

Rzym 18 lipca. Półurzędowa *Opinione* zamieszcza następujący artykuł w przedmiocie ewentualnego zebrania się przyszłéj konklawy:

„Ci co sądzą, że papieztwo jest w rzeczy saméj instytucją polityczną i że dlatego musi się wszelkiemi zajściami i zmianami w świecie politycznym zachodzącemi szczerze interesować, ci muszą nam to przynajmniéj przyznać, że jeżeli jest jakie państwo, któreby chciało poddać się we wszystkich papieżowi Z., żeby go następnie, czy to jako sprzymierzeńca, czy też jako narzędzie dla osiągnięcia swoich ambitnych celów, użyć do jakiego działania, to nigdy tém państwem Włochy być nie mogą, bo nietylko zasady ich prawa państwowego, ale nawet własny dobrze zrozumiany interes nakazuje im trzymać się najściślejszéj neutralności we wszystkich kwestjach stosunków papieztwa ze światem katolickim dotyczących. Tę samą neutralność muszą one zastosować i wtedy, gdy będzie chodziło o wybór papieża. Zagwarantowana papieżowi niepodległość jest zarazem tarczą dla przyszłéj konklawy. Nie mamy w niéj ani żadnych pretensji do popierania, ani jakichkolwiek zamiarów do przeprowadzania. Konklawa ma nieograniczoną swobodę co do wyboru przyszłego najwyższego pasterza i biskupa rzymskiego. Jeżeli są mocarstwa, coby chciały bronić wobec niéj swego prawa, albo wykonywać jakie przywileje, to wprawdzie mogą być pewne, że nie staniemy im na drodze i zostawimy im zupełną swobodę działania; ale łudziłyby się bardzo, gdyby na nasze współdziałanie liczyły.“

Następnie dziennik pomieniony oświadczywszy w sposób stanowczy, że Włochy tak samo jak inne państwa nie mają w téj kwestji gorętszego życzenia, jak żeby mógł być wybranym papież, któryby walkę z państwem złagodził, a przynajmniéj nie dopuścił jéj zaognienia i z którymby można było w końcu dójść do zgody, kończy swój artykuł temi słowy: „Włochy zatém przy wyborze przyszłego papieża nie mają żadnych praw do bronienia, i wywieranie jakiegokolwiek wpływu ze swéj strony uważałyby za rzecz niczém niedającą się usprawiedliwić, z czego ten wniosek wypływa, że kto mówi o jakiéjkolwiek inicjatywie Włoch w téj sprawie, ten widzi upiora, albo też pragnie przeciwko nam nieufność podniecić. Rząd włoski jest tego przekonania, że w téj sprawie ma tylko jeden obowiązek do spełnienia, a tym jest, swobodę i niezależność konklawie zapewnić. Tę swobodę i niezależność, z któréj dziś najwyższy kapłan w całéj rozciągłości korzysta, mieć także będzie i przyszła konklawa, skoro do jéj zebrania przyjdzie. Każde ministerstwo, które wówczas miałoby ster rządu, będzie to sobie, jak tego jesteśmy pewni, za sprawę honoru i za najświętszą swoją powinność poczytywało, aby przyszłą konklawę wszelkiemi gwarancjami bezpieczeństwa i swobody otoczyć. Nie należy się zatém żadnego nacisku z jakiéjkolwiek strony obawiać, ani też przypuszczać choćby najmniejszego zakłócenia spokojności. Do tego się Włochy jedynie zobowiązują i na to dają swoje słowo, pragnąc przez to przekonać świat o szczerości i czystości swoich zamiarów, tudzież o swobodzie i zupełnéj niezależności zapewnionéj przez rząd włoski wielkiéj instytucji papieztwa.“

Riforma nie podziela tych przekonań i pisze: „Nie powinniśmy wprawdzie występować w téj sprawie z inicjatywą ani się do niej wtrącać, jeżeli inne mocarstwa wstrzymają się od wszelkiego nieprawnego na nią wpływu, ale jeżeli Austrja, Francja, Hiszpanja i Niemcy nie poprzestaną na roli biernych widzów, to wtedy rzecz przybierze charakter polityczny i godność Włoch równie jak ich interes wymagać będą, aby się także odezwały. — Bo jeżeli interesa albo natura sprawy dają innym państwom prawo mieszania się do wyborów papieża, to w każdym razie Włochy mają do tego daleko większe prawo, bo bardziéj niż ktokolwiek inne mocarstwo wystawione są na napaści władzy papiezkiéj“.

Zresztą w téj kwestji wyboru przyszłego papieża zdaje się rząd włoski przyjmować obecnie wyraźniejszą postawę. — Według doniesienia *Gazetta d'Italia,* najznakomitsi profesorowie prawa wezwani zostali o jak najgruntowniejsze zbadanie kwestji veto, do którego rząd obecny jako spadkobierca b. rządu neapolitańskiego sądzi mieć niezaprzeczone prawo oparte na przywilejach z dawnych wieków pochodzących, a nigdy przez watykan nie kwestjonowanych.

Rzymski korespondent tejże gazety tak tłumaczy niespodziewany zwrot ze strony klerykalnych w ich dotychczasowém zachowaniu się wobec spraw publicznych i nagłą skutkiem niego chęć uczestniczenia w wyborach municypalnych: „Skoro jezuici spostrzegli, że kardynałowie z ich kliki, którzy dotąd całą swą mądrość od nich tylko czerpali, aby ją Watykanowi przynieść w ofierze, coraz bardziéj się od papieża i zakonu odwracają i wybór sprzyjaźnionego z nimi kardynała na przyszłego papieża stanie się bardzo wątpliwym, jeżeli się odbędzie nie bez konklawy i nie *praesente cadavere* jedynie, to zaraz postanowili zrobić pozorne ustępstwo liberalnéj i umiarkowanéj części świętego kolegjum, dozwalając klerykalnym w całych Włoszech przystąpić do urn wyborczych. Ale decydując się na taki krok wielebni ojcowie mieli przedewszystkiem na myśli zyskać wpływ na sprawy wewnętrzne państwa, o które się dotąd we Włoszech nie troszczyli tyle co w innych krajach, bo całą swoją przebiegłość i potęgę wysilali tylko na rozniecanie w Europie przeciwko nim nienawiści, na robienie im wszędzie nieprzyjaciół i torowanie drogi do interwencji zagranicznéj.

Ponieważ się téj nadziei obecnie wyrzec musieli, choć może nie na długo, nie pozostawało im nic innego do zrobienia, jak wszystkie swoje usiłowania skierować ku temu, aby można było chociaż cząstkę władzy nad krajem zagarnąć. Ztąd poszło właśnie, że stowarzyszenie do popierania interesów katolickich mające główną swoją siedzibę w Rzymie, otrzymało rozkazy, wprawdzie rozmaitemi środkami przezorności, ostrzeżeniami i ścieśnieniami ograniczone, aby zachęcało do przyjmowania udziału w wyborach i aby wszyscy klerykalni we Włoszech do urn wyborczych spieszyli. Ale też ten zwrot w obozie jezuitów wywarł bardzo pomyślny skutek na stronnictwa liberalne, które bez względu na dzielące ich opinje, postanowiły

wobec wspólnego nieprzyjaciela wystąpić w jednéj zbitéj kolumnie i porozumieć się co do wspólnéj listy kandydatów.“

Sprawy miejskie i powiatowe.

Przy uzupełniającym wyborze do rady pow. tłumackiej w dniu 15 b. m. z kurji gmin wiejskich, wybrany został Wojciech Noga, naczelnik gminy w Tarnowicy polnej.

Wybory uzupełniające odbywać się będą: Trzech członków do rady pow. w Biale z grupy wiejskich posiadłości w dniu 31 sierpnia r. b.

Wybór odbędzie się w mieście powiatowém, o godzinie i miejscu wyboru zawiadomieni zostaną wyborcy kartami legitymacyjnemi.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Świeżo opuściło prasę następujące dzieło: Zabytki sztuk pięknych Krakowa i pomniki architektury od XI do XVIII wieku ze stanowiska historji sztuki objaśnił W. Łuszczkiewicz.—

— P. Paweł Janet wydał popularne, filozoficzno-literackie dzieło pod tytułem: „Zagadnienie XIX wieku.“ P. Alfred Michiels wydaje obszerną „Historję wojny franko-pruskiéj.“ P. Aleks. Dumas syn, napisał „Mężczyzna-kobieta“ (l'Homme-femme), dzieło w jednym tomie, które rozeszło się zaraz w pierwszym dniu w 18,000 egzemplarzach. „Babolain“ romans pana Gustawa Droz odbija się już w 9téj edycji.

Kronika potoczna i rozmaitości.

C. k. namiestnictwo lwowskie drży ze strachu! a powodem tego jest zupełnie niewinna broszurczyna p. t. „Pamiątka smutnéj stuletniéj rocznicy pierwszego rozbioru naszéj ojczyzny Polski,“ składająca się z kilku piosnek ludowych; w któréj nadto jest wzmianka: że rozbioru Polski dopełnił Fryderyk król pruski w zmowie z Katarzyną carową moskiewską, że Marja Teresa nie mogąc przeszkodzić téj krzyczącéj niesprawiedliwości, z płaczem podpisała rozbiór, a to dla tego, aby choć część Polaków mogła być pod rządem katolickim. Widać że c. k. namiestnictwo z wielkiéj swéj gorliwości w samym tytule upatrzyło zbrodnię stanu, i stara się wyśledzić autora i skład téj broszurki. Dla czegoż to c. k. namiestnictwo z takąż troskliwością nie zajmuje się śledzeniem całéj zgrai szpiegów i agentów moskiewskich, rozrzuconych po wszystkich zakątkach Galicji a rozsiewających pomiędzy ludem wieści, że moskale wkrótce przyjdą tu aby nad włościanami rozciągnąć swą opiekę ojcowską i rozdać im grunta pańskie. A przecież już od dość dawna wszystkie pisma krajowe donoszą o tych pogłoskach w różnych powiatach zjawiających się. Z sprawy téj nasuwają się dwa dziwne kontrasty: najlżejsza illuzja przyszłego odbudowania Polski przeraża c. k. namiestnictwo i robi je więcéj cesarskiém jak tego wymaga cecha urzędowa i obecna polityka austrjacka; gdzie zaś grozi rzeczywisty zamach na całość państwa, tam nic nie robi poprzestając na błędnych raportach podwładnych urzędników.

Topielec.—Wczoraj wieczorem znaleźli rybacy i żołnierze na prawym brzegu Wisły, pomiędzy Pichowicami a Dębnikami, wyrzuconego przez wodę a gnijącego już trupa człowieka. Człowiek ten miał koło 6 stóp wysokości, na głowie są ślady poranienia. Ubrany był w szary, letni surdut i półbuciki, w kieszeni miał kamień. Komisja sądowa z Podgórza odbyła dziś oględziny trupa, który niewiadomo zkąd przypłynął i już 7—8 dni musiał być we wodzie.

Jan Lipiński, rodem z królestwa Polskiego, skradł w Komaszycach pod Inowrocławiem, gdzie jako ogrodnik znalazł przytułek, znaczną kwotę pieniędzy i znikł. **50 talarów nagrody** otrzyma ten kto wskaże miejsce pobytu jego.

Wypadek. — Wczoraj o godz. 2 po południu skoczył z mostu podgórskiego nieznajomy, już nie młody człowiek, prawdopodobnie pijany, do rzeki. Dwóch rybaków i policjant wyciągnęli go jednak pomimo jego oporu i odstawili do szpitala św. Łazarza. Nie chciał wyjawić nazwiska i miejsca pochodzenia. Pokazało się jednak, że to jest wyrobnik Piotr Lubas z Barwaldu.

Do Izby handlowo-przemysłowéj we Lwowie, zostali wybrani ze stanu kupieckiego: pp. Wallach, Goldbaum, Epstein, Klein, Rieger; ze stanu przemysłowego: pp. Baczewski i Rucker; z przemysłu większego: Engel i Doms.

We Lwowie odbył się przedwczoraj egzamin na kursie leśniczym, urządzony staraniem komitetu c. k. akademji technicznéj. Zaproszonych gości było, według *Gaz. Nar.*, więcéj jak tych, którzy egzamin składali. Z 67 zapisanych na kurs słuchaczów, wytrwało do końca tylko 8 a mianowicie: pp. Melchert Bronisław, leśniczy ze skarbu brzeżańskiego; Gebert August, leśniczy; Biliński Edward, leśniczy; Luks Edward, praktykant lasowy; Olechowski Adam, leśniczy; Błocki Mieczysław, leśniczy; Małobęcki Wacław, ukończony uczeń gimnazjalny z król. Polskiego. Z wyjątkiem pp. Luxa i Małobęckiego, reszta wyżéj wymienionych pobierała stypendja.

Sąd śledczy w Bielsku prosi nas o ogłoszenie, że **500 talarów nagrody** otrzyma ten, ktoby wskazał miejsce pobytu, lub ślad mogący posłużyć do odnalezienia dziewczynki w wieku $4\frac{1}{2}$ roku, zabranéj panu Böckler, dzierżawcy domenów w Treuen pod Szczecinem, prawdopodobnie przez wałęsającą się w tych stronach bandę cyganów.

Wszystkie władze policyjne monarchji rozwinęły jak największą czynność, aby wykryć ostatecznie ślad téj haniebnéj zbrodni i wszystkie dzienniki prusko niemieckie podają z dnia na dzień różne o skradzioném dziecku wiadomości. Prawdopodobnie dziecko to znajduje się teraz w okolicach szląsko-galicyjskiéj granicy, gdyż cyganie chcąc je ukryć, oddają je coraz to innéj bandzie wędrującéj.

† Adam Pajgert, poeta i myśliciel, zmarł dnia 29 b. m. w Francensbadzie, dokąd udał się dla poratowania zdrowia.

Pamiętniki Dawisona, byłego aktora teatrów warszawskich, mają być drukowane niezadługo w odcinku *Gazety Warszawskiéj*.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 24 lipca pogoda; termometr od 9.1 doszedł do 22.4 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 25 stan jego był 329.19, termometru 12.0 R. Wiatr zachodni.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Maurycy hr. Potocki wł. d. z Zator; Ludw. Jędrzejowicz ob. z Nosówki; Edm. Baliński inż. z Przemyśla; Zygm. Rosenzweig ob. z Królestwa; Edm. Skarzyński ob., Michał Rosenzweig ob., z Warszawy; Jan Skarzyński ob. z Galicji; Adam Miłaszewski b. dyrektor teatru, Emil Hillbricht adw. kraj., ze Lwowa; Z. Reuth naucz. gimn. z Kalisza; Felicjant Florkiewicz ob. z Lubelskiego; Wład. hr. Czacki wł. d.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Aleks. Kuszewski wł. d. z Kongresówki; Wład. Nalle wł. d., F. Ostrowski kup., z Rossji; T. Dziama z Galicji; W. Pisz z Bochni; Teofila Waitko z Odessy; M. Kalinkowa z Kielc.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* ks. Emil Bańkowski ze Słowity; Wład. Dobrzyński z żoną wł. d. z Pogwizdowa; Adolf Pesches spedytor ze Lwowa; Wacław Bieńkowski wł. d. z Poznańskiego; Edmund Zagórski wł. d. z Gniazdowic; Adolf Borkowski ob. z Wiednia; Teofila Makomaska wł. d. z Kongresówki; Mikołaj Kumanowski wł. d. z Kijowa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Nasze towarzystwa rolnicze.

Do znudzenia naczytać i nasłuchać się można wszędzie i przy każdéj sposobności o tém, że Galicja jest „krajem przeważnie rolniczym“. W tém fatalném słowie, które niestety jest prawdziwém, wyrażone jest całe nasze zacofanie, całe niedołęstwo nasze, które sprawia, że jesteśmy skazani na ciągłe wyzyskiwanie przez te kraje, które wydobyły się już z tego okresu, kiedy były „przeważnie rolniczemi“, a stały się krajami rolniczoprzemysłowemi, albo nawet prawie wyłącznie przemysłowemi.

Te stopnie rozwoju przemysłowego nie dadzą się przekroczyć. Żmudną, wytrwałą a racjonalnie kierowaną pracą miljonów dorabiać się trzeba korzyści, jakie zapewnić może społeczeństwu takie udoskonalenie produkcji, żeby w handlu przyjmowano płody krajowe za cenę wyższą niż w lichéj wartości płodów surowych. Więc jak w rękodzielnictwie statecznie do tego dążyć nam wypada, aby warsztaty rzemieślnicze u nas jak najszybciéj przybierały cechę fabryczną, tak niemniéj i w rolnictwie powinno być hasłem każdego interes swój osobisty rozumnie pojmującego i kraj miłującego obywatela: systematycznie i wytrwale dążyć do tego, ażeby produkcji rolnéj nadawać stopniowo charakter przemysłowy, tj. o to się starać, aby ile możności jak najmniéj z jego produktów szło w handel w postaci surowéj jak je wydała matka ziemia; lecz aby na miejscu nadać im nakładem pracy rozumnéj wyższą wartość, znaczniejszą cenę handlową. W obecném naszém położeniu każde usiłowanie na drodze postępu w materjalnéj produkcji jest poniekąd aktem patrjotyzmu, bo wyzwala nas z pieniężnéj niewoli u obcych, niewoli wielce dokuczliwéj i upokarzającéj.

Wszystko to są prawdy tysiąckrotnie wypowiedziane i przemłócone w dziennikach i oracjach przy rozmaitych sposobnościach. — Nie można zaprzeczyć, że te prawdy wdrażają się powoli w umysły ogółu; patrjotyzm, zasadzający się na osobistém wzbogacaniu się, przypadł ogólnie do smaku, gdyż — bądźcobądź — zawszeto ponętniejsza rzecz tego rodzaju patrjotyzm, który napełnia szkatułę, niż taki, który ją wypróżnia, a nawet wymaga czasem, aby własnego karku nadstawić na różnorodne niebezpieczeństwa.

Leży to już jednak w naturze rzeczy, że każda teorja, aby nabrała znaczenia i powagi ogólnie zrozumianego i przyjętego powszechnie hasła, wymaga mozolnych usiłowań dla przysposobienia jéj do praktycznego zastosowania. Ta część rolników naszych, którzy posiadają dostateczne wykształcenie intelektualne, że umieją pojąć, jakiemi drogami pokierować wypada gospodarstwo rolne w kraju naszym, aby ono wydźwignęło się z dzisiejszego zacofania, ma obowiązek systematycznie i z planem dążyć do ogólnego polepszenia stanu gospodarstwa.

Mamy dwie korporacje, dosłownem brzmieniem statutu do tego obowiązane; istnieją one tylko na to, aby wpływać na podniesienie stanu gospodarstwa w kraju naszym. Korporacje te obejmują w swém łonie najświatlejszych gospodarzy, obywateli nieposzlakowanego patrjotyzmu, którzy niejednokrotnie czynem dowiedli, że nie lękają się bynajmniéj ani trudów, ani nawet ofiar, jeżeli to *pro publico bono*.

Mowa tu o obu towarzystwach rolniczych: we Lwowie i w Krakowie.

Kto wie dziś co o nich? Złoty wiek ich istnienia przeminął, a okres ten przypadł na te czasy, kiedy towarzystwa rolnicze były jedynemi w kraju naszym korporacjami, gdzie można było po polsku mówić, gdzie polskie uczucie było tolerowane na publiczném zgromadzeniu. Więc wtedy cały kraj — rolnicy i nierolnicy — śledzili czynności towarzystw rolniczych, które dla opinji kraju zgnębionéj despotyzmem biurokracji niemieckiéj zastępowały to, czém dziś są dla niéj przeróżne inne specjalne stowarzyszenia, a wreszcie i sejm, z mocy prawa powołany do wypowiadania tego, co kraj myśli i czuje.

Rola towarzystw rolniczych zredukowaną została do granic ściśle zawodowych, do granic dla nich właściwych. Już teraz nikt nie wymaga, żeby na zgromadzeniach towarzystw rolniczych dyskutowano nad programami polityki polityki narodowéj, o planach literackich wydawnictw popularnych itd. — Mogą one bez wszelkiéj dygresji zajmować się sprawami rolnictwa... byle tylko chciały i umiały!

Obowiązek jednak ten spełniają towarzystwa rolnicze jak najniedołężniéj. Rozprawy zgromadzeń ogólnych — mianowicie we Lwowie — są jałowe, kręcą się w ogólnikach albo gmatwają się w czczych kwestjach formalnych. — Biura komitetów centralnych służą tylko na to, żeby rozdzielić subwencje ministerjalne — czynność, którą od biédy mógłby załatwić pierwszy lepszy urzędnik administracyjny. Czy towarzystwa rolnicze potrafiłyby utrzymać szkoły w Dublanach i w Czernichowie, gdyby nie subwencja ze skarbu państwowego i od sejmu? Lwowskie towarzystwo rolnicze utrzymuje przynajmniéj dobre czasopismo rolnicze, które jednak pod względem materjalnym tylko wegetuje, a zalety swoje zawdzięcza tylko osobistéj gorliwości swojego redaktora p. Antoniego Jabłonowskiego. Krakowskie zaś towarzystwo wyemancypowało się od wszelkich obowiązków popierania rozwoju rolnictwa drogą publicystyki fachowéj.

Na prowincji między ogółem gospodarzy rolnych nie znać bynajmniéj wpływu towarzystw rolniczych. Te usiłowania, jakie gdzieniegdzie się objawiają w celu podniesienia stanu gospodarstw rolnych, jak np. w powiecie brodzkim około podniesienia uprawy chmielu, w rudeńskim i gródeckim powiecie około podniesienia i upowszechnienia uprawy lnu, w bobreckim sadownictwa, w sanockim chowu bydła itd., są zasługą nie towarzystw (a względnie ich oddziałów) jako korporacji, ale pojedynczych obywateli, gorliwych o dobro powszechne.

Towarzystwa rolnicze wegetują tylko; niéma w nich ducha, niéma w nich świadomości, co im czynić należy, aby przyniosły krajowi pożytek. U ludzi, którzy stoją na ich czele, nie brak najlepszych chęci, tego przeczyć nie myślimy; ale dobremi chęciami podobno piekło wybrukowane. Nigdzie ich nie brak. Chodzi o czyn, o energję do czynu, o chęć do działalności.

W korporacjach tych nagromadzony jest świetny materjał, który możnaby doskonale zużytkować na korzyść rolnictwa w kraju. — Gdyby tylko ci światli i rozumiejący zresztą bardzo dobrze interesa kraju zechcieli nauczyć się działać zbiorowemi siłami jako korporacja, a nie pojedynczo każdy na własną rękę, bez świadomości co kto inny robi... to mogliby cuda zdziałać, bo środków im do tego nie brak.

Towarzystwa rolnicze powołane są mianowicie do tego, aby się stały regulatorami produkcji rolnéj w kraju. Ich to jest rzeczą wydawać hasła gospodarzom w całym kraju, w jakim kierunku postępować przy amelioracji gospodarstw w każdéj okolicy. Próby nowych metod uprawy, nowych maszyn, nieznanych gatunków nasion przedsiębrane, być powinny w rozmaitych okolicach kraju, w rozmaitych glebach, pod rozmaitymi warunkami, a może urządzać je tylko ciało zbiorowe, bo siły pojedynczego nie wystarczają do tego. Profesor szkoły rolniczéj tylko w rzadkich wypadkach może rozstrzygający dla praktyków sąd wydać o jakiejś nowości, jeżeli ją sam tylko jednostronnie wypróbował. Jego rzeczą jest właściwie zreasumować doświadczenia, zebrane na rozmaitych punktach i wyciągnąć z nich wniosek praktyczny. Wtedy dopiero jego zdanie nabierze znaczenia u ogółu.

Następnie powinny towarzystwa rolnicze czuwać nad tém, aby nowy kierunek gospodarstwa upowszechniający się, w któréj okolicy utrzymywany był umiejętnie i systematycznie. Więc utrzymywać potrzeba dokładną statystykę rezultatów jakie osiągnięto co roku, ułatwiać drogi odbytu uzyskanych płodów, dopomagać radą i pieniądzmi, starać się zainteresować tém ogół przez ciągłe obznajamianie publiczności z postępem na tém polu i t. d. i t. d. A w takim razie postęp będzie widoczny i nie będzie ustawał.

W końcu powinny stać się towarzystwa rolnicze regulatorami handlu, artykułami rolniczemi w całym kraju. Tak jak w Kongresówce za staraniem hr. Zamojskiego powstały przed r. 1863 we wszystkich znaczniejszych miejscowościach kraju kantory komisowe dla rolników, które cały handel zbożowy i wełniany w krótkim czasie opanowały i sprowadziły na tor równy i systematyczny, rozwinąwszy swój obrot odrazu do kilkunastu miljonów, tak również i u nas potrzebnemiby były konieczne takie domy komisowe dla rolników, które uwolniłyby pierwotnego producenta od eksploatacji przez faktorów i przekupniów.

Na zjazdach prowincjonalnych członków towarzystw rolniczych powinny być dyskutowane bez wdawania się w ogólniki, kwestje praktyczne, *dotyczące specjalnie interesów właściwéj okolicy*, mianowicie: czy tu albo owdzie nie rentowałoby się założenie wspólnemi siłami cukrowni, tartaku parowego, młyna parowego itd.; czy nie opłaciłoby się na zbiorowy rachunek sprowadzić młocarnię parową, aby na niéj kolejno bez wielkiéj straty czasu wymłacać sobie krescencję na pojedynczych folwarkach; czy nie możnaby spróbować sprowadzić nawet pług parowy, albo też w danym razie większą partję jakiego nowego nasienia, kilka sztuk rasowego bydła z zagranicy na próbę, gdyby tego rodzaju próby na pojedynczego były za kosztowne?

W takim razie przyniosłyby towarzystwa rolnicze pożytek istotny krajowi, gdy teraz istnieją tylko z imienia — są tylko niejako ironją żywych instytucji, bez życia i bez ducha korporacyjnego.

T. M.

Koleje krajowe. — *(Sprawozd. miesięczne.)*

Koléj galicyjska Karola Ludwika. — Dochód w czerwcu 823,355 złа. Dotychczasowy dochód tegoroczny 4.249,444 zła. przewyższa zeszłoroczny o 379,519 zła.

Koléj lwowsko-czerniowiecko-jaska. — Dochód w czerwcu 214,957 zła. jest o 25,431 zła. większy niż w czerwcu roku zeszłego. Dotychczasowy tegoroczny dochód 1.104,241 zła. przewyższa zeszłoroczny z tego samego okresu o 209,273 zła.

Pierwsza koléj węgiersko-galicyjska przewiozła w czerwcu 14,630 osób i 165,748 centnarów towarów. Ogólny dochód 29,516 zła.

Oświęcim 24 lipca.

Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.

Na dzisiejszy targ przybyło wołów 796 i to bardzo średniéj dobroci; dobrze dopasionego ciężkiego wołu nie było.

Płacono po 250 do 365 zła. za parę, a po 34 zła. za centnar mięsa loco Wiedeń.

W Berlinie na targu poniedziałkowym było wołów 1650; płacono po 22 tal. za centnar mięsa.

W Wiedniu przy spędzie 3200 wołów płacono po 33—34.50 za centnar.

Za centnar żywéj wagi owiec tłustych możemy mieć 14 zła. loco Oświęcim.

Wiedeń 20 lipca. — *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — Zbożowy interes obraca się ciągle w ciasnych granicach, bo niewiadomo, czy będzie można wywozić za granicę. Obecnie zapanował spadek cen, którego utrzymanie jest pożądaném, gdyż tylko przy spadnięciu cen możebny będzie wywóz. W ogóle do końca zbliżające się żniwa w Europie mają być za średnie, potrzebom niektórych krajów za wystarczające być uważane. Stare zapasy wszędzie wypróżniają, w skutek czego sprowadzające kraje tak wielkie nadsyłki otrzymują, że spadek cen następuje.

Obrot na dzisiejszéj giełdzie poruszał się w ciasnych granicach. Pszenica, tak nowa jako i stara spadła o 10—15 c. Dowóz był znaczny, wynosił do 30,000 mierzyc. Żyto stare o 10, a nowe o 5 c. spadło; nowe chętniéj kupowano. Jęczmień w małych partjach był wystawiony. Owies o 2—3 cnt. przytaniał. Mąka pszenna trudna do sprzedania, spadła o 25 c. na centnarze. O mąkę ze świeżego żyta był znaczniejszy popyt.

Notowano urzędownie pszenicę starą na 85 do 89 ft. 6.50—6.90, nową na 88—90 ft. 6.50—6.55 za centnar cłowy; żyto nowe na 80 ft. 4—4.25; jęczmień nowy 72 ft. $3.27\frac{1}{2}$; owies na 48—51 ft. 1.86—2.24; ziemniaki 1.60—2; groch 7—9; soczewicę 7—9; bób 6—7 zła. Funt masła 54—66 c., topionego 64—66 c., szmalcu 38—44 c.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 24 lipca. Na wczorajszém posiedzeniu rady miejskiéj przyjęto jednogłośnie wniosek Zeithammera o wystosowaniu do cesarza petycji, żądającéj podzielenia uniwersytetu na czeski i niemiecki. Zeithammerowi poruczono ułożenie petycji. Na następném posiedzeniu zostanie ta petycja pełnéj radzie miejskiéj dla powzięcia uchwały przedłożoną, poczém deputacja przedłoży ją cesarzowi. Prawnicze kolegjum doktorów ma wysłać również deputację z podobną petycją. Spodziewają się, że deputacjom tym nie będzie odmówionem posłuchanie.

Zagrzeb 23 lipca. W przyszłym miesiącu odbędzie się w Osieku (Essegg) powszechny kongres dziennikarzy południowosłowiańskich celem przedsięwzięcia przygotowań do uroczystości na cześć Zwonimira.

Celowiec 23 lipca. Reprezentacja gminna w Maria Saal uchwaliła petycję do prezydjum rządu krajowego przeciw przybywaniu i osiedlaniu się jezuitów, które szczególnie téj gminie zagraża.

Karolowe Wary 23 lipca. Były cesarz Napoleon nie przybędzie do Karolowych Warów.

Ischl 23 lipca. Prawie całą godzinę bawił cesarz u następcy tronu niemieckiego. Następnie następca tronu odwiedził cesarza nawzajem ubrany po cywilnemu. Przed hotelem publiczność utworzyła szpaler. Na ulicy Wiedeńskiéj goście kąpielowi z Prus powitali cesarzewicza głośnemi okrzykami: „hurra!“ Dziś następca tronu będzie na obiedzie dworskim.

Ischl 23 lipca. O godzinie 3 odbył się obiad dworski; o godz. 5 cały dwór zrobił wycieczkę do Hallstadtu. Cesarz austrjacki i następca tronu niemiecki jechali w jednym powozie. Między godz. 9 a 10 po wieczerzy w Gosaumühle nastąpi powrót do Ischlu.

Ischl 23 lipca, wieczór. Po objedzie dworskim cesarzewicz niemiecki odjechał do swego hotelu, przed którym powiewał sztandar czarno-biało-czerwony. W pół godziny potém pojawiło się przed hotelem pięć powozów dworskich. W pierwszym siedział cesarz, w drugim cesarzowa i arcyks. Gizela, w trzecim cesarzewicz Rudolf z marszałkiem dworu hr. Eulenbergiem, w dwóch ostatnich zaś jechali adjutanci.

Skoro cesarz zajechał, zeszedł cesarzewicz niemiecki, siadł obok cesarza i pojechano do Gosaumühle.

O godzinie 9 powrócono. Przed hotelem wszyscy wysiedli z powozów, cesarzewicz niemiecki z odkrytą głową mówił na ulicy z cesarzową i arcyks. Gizelą i pocałował cesarzową w rękę, poczem cesarzowa i arcyksiężniczka wsiadły do powozu i odjechały z powrotem. Cesarz, następca tronu Rudolf i adjutanci towarzyszyli gościowi aż przed bramę hotelową, gdzie tenże na pożegnanie arcyks. Rudolfa pocałował. Cesarz towarzyszył potem cesarzewiczowi niemieckiemu do jego apartamentów. Po 10 minutach cesarzewicz odprowadził znów ceserza aż przed bramę hotelu, gdzie się uściśnieniem ręki pożegnali. Przed hotelem zgromadziło się bardzo wiele publiczności.

Moskwa 22 lipca. Oczekują tu arcyksięcia Wilhelma. — Ma on kilka dni zabawić, poczém powróci przez południową Rossję i Odessę do Wiednia.

Przegląd polityczny.

Powyżéj znajdą czytelnicy wiadomości telegraficzne z Ischl, opisujące bardzo czułe spotkanie się cesarza austrjackiego z cesarzewiczem pruskim. Telegramy donoszą drobnostkowo, że ten odprowadzał tego a ten znów tamtego, tak, że tych odprowadzań końca nie było. Sens polityczny téj czułéj historji jest dość jasny; Prusom zależy teraz na dobrych stosunkach z Austrją i dlatego także i cesarz niemiecki, wyjeżdżając z Ems, ma się udać do Gastein.

Sprawa jezuitów zaczyna się przenosić z Niemiec do Austrji. Równocześnie z przesiedlaniem się jezuitów do Austrji rozpoczyna się także agitacja przeciwko nim. Pojedyncze gminy podają petycje do władz przeciw wolnemu osiedlaniu się tego zakonu.

Jeden z dzienników węgierskich zamieścił obszerny artykuł, przedstawiając powody, dla czego hr. Andrassy toleruje jezuitów; naturalnie, że na to powstaje wrzawa wielka w całém dziennikarstwie wiedeńskim. Jest to więc nowa burza, która się zbliża i grozi Austrji wewnętrznemi niepokojami.

Zjazd strzelców niemieckich w Hanowerze stanowi jeszcze ciągle przedmiot polemiki między dziennikami pruskiemi a wiedeńskiemi. *Leip. allg. Ztg* pisze w tym względzie co następuje:

„Mniemane złe przyjęcie strzelców wiedeńskich w Lipsku w wielu kołach bardzo dobre zrobiło wrażenie. Nikt się tu już nie godzi na to, by znowu odświeżać komedje strzeleckie, które były dobre w czasach reakcji dla podtrzymania ducha narodowego, teraz zaś mają stwierdzać wzajemną należność do siebie Austrji i Niemiec.

„Przedewszystkiem trzeba skonstatować, że w Wiedniu niema jeszcze dotąd jasnego pojęcia o tém, czy należy sobie życzyć utrzymania Austrji czy nie. Madjarzy i dawniejsi rewolucjoniści są obok urzędników dziś jedynymi, którzy pragną utrzymania Austrji, gdy przeciwnie w niemieckich prowincjach, które niegdyś tak bardzo przejęte były duchem austrjackim, dziś narodowo niemieckie zapatrywania odniosły zwycięztwo, wypierając specyficzną ideę austrjacką. Przeciw tym zapatrywaniom budzi się teraz silna reakcja, wychodząca od ludzi równie nieprzychylnych Czechom, jak jezuitom!“ Jaśniéj trudno się wyrażać!

W parlamencie angielskim również poruszono teraz sprawę jezuitów. Peel zwrócił uwagę izby na cudzoziemców, którzy są daleko niebezpieczniejszymi od komunistów — na jezuitów i zapytuje rząd, jak się zamyśla zachować wobec tejże kwestji.

Ostatnie telegramy.

Berlin 24 lipca. *Provinzial Correspondenz* powiada o festynie strzelców w Hanowerze, że zachowanie się Austrjaków zrobiło w ogóle dobre wrażenie. Zachowanie się Austrjaków jest dowodem, że opinja publiczna coraz więcéj uznaje fakt zjednoczenia Niemiec i że fakt ten uważa za wróżbę pokojowego rozwoju stosunków europejskich. Naród niemiecki może tylko przyklasnąć słowom mowców festynowych, którzy wyrazili życzenie, aby zgoda i jedność zapanowała w państwie.

Konstantynopol 24 lipca. Z Brussy donoszą o wydaleniu ztamtąd przez Kaimakana z Gemlik dwóch kolporterów stowarzyszenia biblijnego; biblje ich zabrano i zakazano sprzedaży książek protestanckich. Namiestnik Brussy, do którego wniesiono skargę, dał rację Kaimakanowi, który usprawiedliwił się tem, że kolporterowie biblji obrazili religię grecką. Kolporterowie zaprzeczają temu i żądają orzeczenia sądu. Zapewniają, że postępowanie to przeciwko pismom protestanckim nastąpiło w skutek intryg konsula rossyjskiego. Całą sprawę oddano ambasadzie angielskiéj do zbadania.

Kursa. — **Wiedeń** 25 lipca, godzina 2. Srebro 109.15. — Akcje kredyt. 328 80 — Lombardy 207.20.— Losy 1860 r. 103 80. Losy 1864 r. 144.—.— Akcje franko-austr. 127.—.— Napoleony $8.90\frac{1}{2}$. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 243—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 163.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 165 50. — Akcje banku 849.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 165.—. — Renta w srebrze 71.20. — Obligi indemn. galicyjskie 78.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 215.—. — Akcje anglo-banku 303.—. — Akcje kolei rząd. 335.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 182.—. — Akcje kol. Rudolfa 182.50.—.

Usposobienie giełdy stałe.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 25 lipca.	żądają	płacą
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 11(	8 75	77 75
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —026	76 —	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —03	83 50	82 —
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —034	93 50	92 2
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 043	94 —	92 75
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły 240	90 25	89 —
6% Listy zast. banku włośc. kupon ubiegły — 040	93 75	91 75
Akcje kolei Kar. Ludwika 210 zła. bez kup. dyw.	241 —	241 —
„ „ Czern.-Jassy	65 —	162 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie	09 —	106 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 25
Srebro nowe austryackie	111 —	109 —
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	173 —	167
Ruble papier. rossyjskie	151 25	150 —
Talary pruskie	66 —	164 -
Dukat obrączkowy	5 36	5 26
20-frankówka	8 97	8 84
Półimperiał rossyjski	— —	— —

WIEDEŃ, 24 lipca.	żądają	płacą
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 75	64 6
„ „ w srebrze 5%	71 35	71 25
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	340 —	339 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	339 50	339 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	94 50	94 —
5% „ 1860 całe „ 500	04 25	104 —
„ „ 1860 1/5 „ 100	127 —	126 50
Rząd. 1864 100	144 50	144 —
Como Renten za 20	26 —	25 —
5% Donau Regul. za 100	96 —	95 75
Węgier. poż. premiow. 100	107 75	107 50
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	77 —	76 80
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	88 50	88
Clary „ 40 „ mk.	39 —	38 —
Donau Dampfschff. 100 „	00 —	99 -
Keglewicza na 10 „	18 50	18 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	31 —	30 —
Palfy na 40 „ mk.	30 —	29 50
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 75	15 25
Salm „ 40 „ mk.	39 50	38 50
St. Genois „ 40 „ mk.	30 25	29 7
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 25	25 75
Tryestu „ 100 „ mk.	119	118 —
Waldstein „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 -
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	77 25	76 75
„ galicyjskie	78 50	78 —
„ siedmiogrodzkie	79 75	79 25
„ węgierskie	82 —	81 50
Ind. węg. z klauz. 1867	82 —	81 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	108 —	107 75
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	305 —	304 75
Anglo-hungaria „ 80 „	108 —	107 50
Boden Credit austr. 80 „	265 —	260 —
„ „ węg. 80 „	132 —	131 50
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	330 20	330 —
Depositenbank „ 80 „	107 50	107 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1030 —	1020 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	127 50	127 25
„ węgierskie 80 „	118 25	117 75
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	92 50	91 50
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	238 50	238 —
Hypot. galicyjs. 120 „	— —	— —
Nationalbank „	850 —	848 —
Ogólnego austrjackiego „	240 50	240 —
Unionbank za 200 „	276 —	275 50
Vereinsbk austr. 80 „	166 75	166 25
Verkehrsbank 200 „	216 —	215 —
Wechslerbk wied. 80 „	308 50	307 50
Wechslstub Gesel. 80 „	144 —	142 —
Wien. Bnk Verein 80 „	349 —	348 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	175 —	174 50
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	81 50	81 -
Böhm. Nordbahn 150 wa.	149	147 -
„ Westbahn 200 „	249 —	247 -
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	145 —	143 -
Elisabeth 200 mk	249 —	248 50
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	218 50	218 -
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2115 -	2110 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	218 —	217 2
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	243 25	243 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	192 50	192 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	163 50	163
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	138 75	138 25
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	217 25	216 75
„ lit. B. „ 200 „	187 —	186 50
Praga-Dux „ 150 „	109 —	108 50
Rudolfbahn „ 200 „	183 —	182 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	183 —	182 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	341 —	340 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	208 30	208 10
Süd-nord Verbind. 200 mk.	180 —	179 -
Theissbahn 200 wa.	265 25	264 75
Tramway wied. 200 „	342 50	342 -
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	165 50	165 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	166 —	165 50
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	135 —	134 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	126 20	126 —
„ Wied. 80	209 25	208 75
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	31 50	30 50
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	183 50	182 50
Masz. cegiel. wied. 200	84 —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	94 —	93 —
Schlöglmühle Pap. 80	119 50	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	105 —	104 75
„ „ 33 lat los 5% wa	88 75	88 50
Centr. Bd. Cred. 40 $5\frac{1}{2}$%	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. 4%	— —	—
„ „ „ 5%	83 —	82 50
„ Banku Hyp. 6%	89 70	89 3
„ Bank. Włoś. 6%	93 75	93 2
Nationalbank m. k. 5%	— —	—
„ w. a. 5%	92 50	92 3
Oest. Hypoth. 10 rocz. $5\frac{1}{2}$	94 75	94 25
„ „ 50 „ $5\frac{1}{2}$	92 50	— —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 50	88 —
„ „ „ sr. „ „ 5%	97 25	96 75
Węg. tow. kred. $5\frac{1}{2}$%	89 80	89 60
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa.	92 70	92 40
Alföld Fiume 5% sr.	94 75	94 50
Böhm. Nordbahn 5% „	— —	— —
„ Westbahn 5% „	93 75	93 50
Elisabeth 5% „	94 —	93 75
„ 1869—70 5% „	104 25	104 —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	92 50	92 2
„ „ w. a. 5%	— —	87 50
„ „ „ 5% sr.	104 —	— —
Franz. Josef „ 5% „	101 60	101 40
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	104 —
„ II. em. „ 5% „	102 50	101 50
„ 1871. III. „ 5% „	99 50	99 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	97 —	96 75
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	80 10	79 80
„ II. 1867 „ 5% „	93 —	92 80
„ III. 1868 „ 5% „	83 50	83 25
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	— —	91 50
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 20	100 90
Rudolfbahn „ 5% „	99 —	98 75
Siebenbür. I. „ 5% „	93 25	93 —
Staatsbahn 500 fr. szt	130 50	129 50
Südbahn (Lombardy) „	112 —	11 50
„ złr. 200 5% sr.	95 60	95 40
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	99 50	99 —
Węg. gal. Łupk. 5% „	90	89 80
„ Nrdost 300 5% „	90 30	90 15
„ Ostbhn 300 5% „	82 50	82 30
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. $3\frac{1}{2}$%	93 60	93 50
Hamburg „ $2\frac{1}{2}$ „	82 25	82 15
Londyn „ 2 „	111 60	111 50
Paryż „ 5 „	43 75	43 50
Monety:		
Dukat ważny	5 39	5 38
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 89	8 88
Srebro	109 25	109 —
Talar pruski	165 75	165 50

LWÓW 23 lipca.	żądają	płacą
Akc. banku hip. gal. 10	216 —	214 —
„ „ krajow. 80	86 —	— —
Listy zast. galic. 5%	82 40	82 —
„ „ „ 4%	75 50	75 —
„ banku hip. 6%	89 80	89 40
„ „ włościań 6%	94 —	93 10
Obligi ind. galicyj. 5%	77 90	77 40
Półimperjał ros.	9 10	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ papier.	1 51	1 50

WARSZAWA 22 lipca.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 38	7 36
„ Paryż 300 fr. 10 d.	88 35	88 12
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	98 85	98 55
Akcje kol. warsz.-wied	— —	96 25
„ „ warsz.-bydg.	75 50	— —
„ „ warsz.-teresp	120 50	119 50
Listy zast. serji 1.. 4%	94 25	93 90
„ „ „ 2.. 4%	93 20	92 90
kupon ubiegły	— 33	— —
„ „ nowe.... 5%	93 35	93 05
kupon ubiegły	— 41	— —
„ likwidacyjne.. 4%	78 90	78 60
kupon ubiegły	— 56	— —

BERLIN 23 lipca.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. $7\frac{1}{2}$%	—	$44\frac{1}{4}$

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.35	7.33	—
„ „ miesz	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	—	7.3	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	9.28	—	9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	—	6.39	—	6.29
	—	10.48	—	10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.—	3.—	7.31
		3.39	4.05	

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. później od krakowskiego.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“

wyszły i są do nabycia

w Krakowie w administracyi „Kraju“

jako téż

we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr.	ct.
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, zeszyt I. 1872 r. (Dalsze 3 zeszyty wyjdą w ciągu tego roku).	—	75
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na cała Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2	—
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1	50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	—	20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	—	75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	—	15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

KANTOR WYMIANY

Wiedeńskiego Banku Komisowego

(Wiener Commissions-Bank)

Schottenring Nr. 18,

wypuszcza

KWITY UDZIAŁOWE

na poniżéj wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dla tego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 złr. w banknotach.

Grupa A. (rocznie 16 ciągnień).

Miesięczne raty po 10 złr. — Po złożeniu ostatniéj raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:

1) 5% los państwowy z 1860 r. **100** złr. — Główna wygrana **300.000** z odkupną za wyciągniętą seryę **400** złr.

1 3% ces. turecki **400** frankowy los państwowy. — Główna wygrana **600.000**, **300.000** franków w złocie.

1) Książęco brunszwicki los na 20 tal. — Główna wygrana **80.000** talarów bez potrącenia.

1) Insbrucki los (tyrolski). — Główna wygrana **30.000** złr. a.

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień).

Miesięczne raty 6 złr. — Po złożeniu ostatniéj raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.

1) 3% los turecki 400 frankowy los państwowy. — Główna wygrana **600.000**, **300.000** frank. w złocie.

1) Książęco brunszwicki 20-talarowy los. — Główna wygrana **80.000** tal. bez potrąc.

1) Los Sasko-Meiningen. — Główna wygrana fl. **45.000, 15.000** zł. połud niem.

Zamiejscowe polecenia będą szybko i także za pobraniem wypełniane. — Wykazy wygranych po każdem ciągnieniu rozsyła się darmo. 3381(1-15)

Pism J. I. Kraszewskiego

serya trzecia obejmująca około 50 arkuszy, jest już wydrukowana i zostanie rozesłana prenumeratorom z końcem marca b. r. — Zawiera ona: 2gi tom **Starego sługi**; 1 i 2gi tom **Dziwadeł**, 1 tom **Ostrożnie z ogniem** i 1 tom **Latarni Czarnoksięzkiéj.** — Serya czwarta zamykająca pierwszy rocznik, wyjdzie z końcem czerwca b. r.

Nowo przystępujący prenumeratorowie będą otrzymywali dzieła Kraszewskiego dopiero od tomu 5 ogólnego zbioru, to jest od początku **Chaty za wsią.** — **Dwa światy**, stanowiące pierwsze 4 tomy, a wyczerpane od kilku tygodni, będą im doręczone w nowéj edycyi w ciągu maja b. r.

Z pism J. I. Kraszewskiego wyszło dotąd tomów: 1, 2, 3, 4, **Dwa światy**; 5, 6, 7, **Chata za wsią**; 8, 9, **Poeta i świat**; 10 **Pod włoskiém niebem**; 11, 12, **Stary sługa** 13, 14, **Dziwadła**; 15, **Ostrożnie z ogniem**; 16, **Latarnia Czarnoksięska.** — Pod prasą: dalszy ciąg **Latarni Czarnoksięzkiéj, Pamiętniki nieznajomego, Powieść bez tytułu, Djabeł** itd.

Prenumerata na pisma **J. I. Kraszewskiego** wynosi z przesyłką poczt[illegible]: rocznie **14** złr. — półrocznie **7** złr. — kwartalnie **3** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **12** złr. — półrocznie **6** złr. — kwartalnie **3** złr.

Obok **Biblioteki Powieści i Romansów** pisma Kraszewskiego kosztują: Z przesyłką rocznie: **10** złr. — półrocznie **5** złr. — kwartalnie **2** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **8** złr. — półrocznie **4**. — kwartalnie **2** złr. — Prenumerata liczy się kwartalnie od 1-go października 1871 r.

W **Bibliotece Powieści i Romansów** wyszły właśnie: **Pan Graba**, powieść oryginalna w 3ch tomach, przez E. Orzeszko. Cena księgarska 3 złr. 20 ct. i **Wina i Cnota** przez Z. M. Schwartz'a ze szwedzkiego w dwóch tomach. Cena 2 złr. — Pod prasą powieść oryginalna p. t.:

„WOJEWODZIC“.

Wkrótce ukaże się w **Bibliotece** bardzo piękna powieść angielska przez Karola Reade, p. t.: **Kto chce kochać, cierpieć musi.** — Tego samego autora powieść: **Duch i praca**, drukowana niedawno w dodatku do warszawskiego **Bluszczu**, powszechne budziła zajęcie.

Prenumerata na **Bibliotekę** wynosi: Z przesyłką rocznie 10 złr. — półrocznie 5 złr. kwartalnie 2 złr. 50. — Bez przesyłki rocznie 8 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2.

Z pismami J. I. Kraszewskiego: Rocznie z przesyłką 20 złr. — półrocznie 10 złr. ćwierćrocznie 5 złr. — Bez przesyłki rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwart. 4 złr. **Biblioteka** wraz z **dziełami Kraszewskiego** daje rocznie około 40 arkuszy druku ścisłego. — Prosimy o wczesne nadesłanie przedpłaty do księgarni

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

przy placu ś. Ducha. 2949(7-?)

L. 607.

Obwieszczenie.

W terminach 8, 22 sierpnia i 5go września 1872 r. odbędzie się licytacya celem wydzierżawienia propinacyi miejskiéj na czas od 1 listopada 1872 r. do tegoż dnia 1875 r.

Cena wywołania 6080 złr.

Zaprasza się licytantów.

Jasło, d. 5 lipca 1872 r.

30[illegible]5(1-3)

Młody Człowiek

samotny, z wyższem wykształceniem, posiadający dokładnie języki: polski, francuski i niemiecki — poszukuje zatrudnienia jako

sekretarz lub zarządca jakiéjkolwiek fabryki w Galicyi lub Królestwie.

Na żądanie przedstawić może listy polecające.

Bliższych wiadomości udzieli na listy frankow.

DOM HANDLOWY

J. H. Kijas & Co. w Krakowie.

339?(1-3)

Zakład i Produkcya

J. BULSIEWICZA

w Bochni,

zaleca

nasienie rzepy pastewnéj ściernianki

(Stoppelrübensaamen)

kwarta polskiéj miary 1 złr. wal. austr.

3337(1-10)

Zamówienia

na

piece kaflowe i kuchnie

z fabryki Woli Filipowskiéj, których wyrób za najtańszy uznano,

przyjmuje

BIURO ZLECEŃ

A. P. Świerczewskiego w Krakowie,

gdzie okazy obejrzeć można.

4398(1-3)

DOM

z ogrodem dużym owocowym i jarzynnym, jest do sprzedania w Rzeszowie. — Bliższa wiadomość u właściciela l. 348, ulica Krakowska. 3406(1-2)

Dentysta z Berlina

DŁUŻYŃSKI

Ulica Floryańska, 364, I. piętro.

2620(7-?)

„THE LITTLE WANZER“

najlepsza podwójnie stebnująca

amerykańska maszyna do szycia,

do użytku ręcznego i nożnego.



Główny Skład Komissowy na Galicyę

utrzymuje

A. GUMPLOWICZ,

w Krakowie, ul. Grodzka, N. 68.

Nie Korneuburgskie,

lecz

krajowe środki weterynarskie

oparte na długoletniém doświadczeniu

Władysława Rittermanna,

b. nauczyciela chowu zwierząt i weterynaryi przy szkole roln. w Czernichowie.

1. C. k. uprzywilej. środek desinfekcyjny podczas chorób epidemiczn. u zwierząt domowych.
2. Środek przeciw zarazie, czyli gniciu płuc u bydła rogatego.
3. Środek przeciw wszelkim słabościom organów oddechowych, jako to: zapaleniu płuc u bydła i koni.
4. Środek przeciw słabościom żołądka i kiszek u zwierząt domowych, mianowicie, kolce, niestrawności, itd.
5. Środek przeciw karbunkułowi u świń.
6. Balsam gojący wszelkie rany, bądź to świeże, bądź zastarzałe.
7. Płyn odżywczy (restytucyjny).

Wyciągi znacznéj liczby świadectw Szanownych Panów właścicieli, są najlepszą rękojmią skuteczności tych środków, które w komplecie stanowią podręczną apteczkę niezbędną dla każdego hodowcy zwierząt.

Powyższe środki wyrabia i rozsyła na żądanie **Józef Trauczyński** aptekarz pod „Korona“ w **KRAKOWIE.**

Skład tychże: we LWOWIE w apt. p. **Mikolasch'a**; w TARNOWIE w apt. p. **Reidt'a, p. Tenczyna**; w BOCHNI w apt. p. **Reiss'a**; w NOWYM SĄCZU w apt. p. **Schameit**; w ŻYWCU w apt. p. **Kloski**; w BRODACH u p. Kullaka; w CZERNIOWCACH u. p. **Chalbazani**; w BRZEZANACH u p. **Kordeckiego**; w RZESZOWIE u p. **Schaiter i spółka**.

Podpisani zaświadczamy, iż w naszych okolicznych gminach podczas panującéj zarazy tak u bydła jak i trzody chlewnéj, używaliśmy środków weterynarskich wynalazku p. Władysława Rittermanna, prof. weterynaryi przy szkole Czernichowskiéj z tak pomyślnemi skutkami, że prawie każda sztuka tą okropną zarazą dotknięta, wyzdrowiała, a zdrowe, którym ten środek jako prezerwatywę zadawano, wcale nie uległy zarazie.

Rasocice, 1868. **Izydor Topolski. Piotr Kowalówka.**

Poświadczam publicznie, jako p. Władysława Rittermanna, prof. szkoły rolniczéj w Czernichowie — środki weterynarskie podczas zarazy płucnéj u bydła, nierogacizny, oraz w zołzach najuporczywszych u koni zadawane były i każdą razą ani jedna sztuka nawet zarazą już dotknięta, nie padła — i dla tego to środki te wszystkim szanownym panom gospodarzom polecić mogę. **Rajmund Alscher,**

Czaniec 1870. właściciel dóbr, oraz dzierż. dóbr arcyksiążęcych.

Do pana Władysława Rittermanna w Czernichowie.

Pańskie środki weterynarskie wyrabiane w aptece pod „Korona“ w Krakowie, używałem w bardzo wielu wypadkach tak chorób płucnych, karbunkułu, skaleczeń, w osłabieniach żołądka, w braku sił itd. z najpomyślniejszemi skutkami — za co publicznie ośmielam się podziękować i polecam wszystkim. 2998(6-18)

Jaszczurowa 1871. **J. Knesek.**

CENNIK POKOI

wraz z pościelą

HOTELU VICTORIA

przy ulicy ś. Anny, pod L. 197 w Krakowie.

Pierwsze Piętro.

Nr			łóżek	złr.	ct.
Nr 1.	1 pokój z przedpokojem,		łóżek 2	4 złr.	50 ct.
„ 2.	1 salon obszerny		„ 2	4 „	— „
„ 3.	1 pokój		„ 1	2 „	75 „
„ 4.	2 „		„ 2	3 „	25 „
„ 5.	1 „		„ 1	1 „	75 „
„ 6.	1 „		„ 1	1 „	50 „
„ 7.	2 „		„ 2	2 „	50 „
„ 8.	1 „		„ 1	1 „	75 „
„ 9.	2 „		„ 2	2 „	75 „

Drugie Piętro.

Nr			łóżek	złr.	ct.
Nr 10.	1 pokój z przedpokojem,		łóżek 2	4 „	— „
„ 11.	1 salon obszerny		„ 2	3 „	75 „
„ 12.	1 pokój		„ 1	2 „	25 „
„ 13.	2 „		„ 2	3 „	— „
„ 14.	1 „		„ 1	1 „	50 „
„ 15.	1 „		„ 1	1 „	25 „
„ 16.	1 „		„ 1	1 „	— „
„ 17.	1 „		„ 1	1 „	25 „
„ 18.	1 „		„ 1	1 „	— „
„ 19.	1 „		„ 1	— „	75 „
„ 20.	1 „		„ 1	1 „	50 „
„ 21.	2 „		„ 2	2 „	25 „

Na dole.

Nr			łóżek	złr.	ct.
Nr 22.	2 pokoje		łóżek 2	3 „	— „

Właściciel poleca się łaskawym względom Szanownéj Publiczności.

2368(1-8) **A. Herteux.**

Z zaręczeniem prawdziwości.

Dra Borchardta aromatyczne mydło ziołowe dla upiększenia i polepszenia płci i wypróbowane na wszelkie nieczystości skóry (w zapieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 ct).

Dra Hartunga olejek z kory chinowéj, z dekoktu najlepszéj kory chinowéj z balsamicznemi olejkami dla zachowania i upiększenia włosów, w opieczętowanych w szkle ostemplowanych flaszkach po 85 cent.

Dra Béringuiera aromatyczny płyn koronny (kwintessencya wódki kolońskiéj) jako pyszna woniejąca woda do mycia, wzmacniająca i rozweselająca zmysły, w oryginalnych flaszkach 1 złr. 25 cent. i 75 cent.

Dra Lindesa roślinna pomada laskowa, dodaje połysku i elastyczności włosom, zarazem utrzymuje przedziałkę, po 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne wyborne do mycia i kąpieli dla swych ożywiających i utrzymujących skutków na miękkość i gładkość skóry (w oryginalnych pakietach po 35 ct.).

Dra Béringuiera roślinny środek do farbowania włosów, barwi doskonale czarno, brunatno i blond, kompletne ze szczoteczkami i miseczk. 5 złr.

Dra Hartunga pomada ziołowa, złożona z pobudzających pożywnych soków i roślinnych części do zbudzenia i ożywienia porostu włosów (w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych słoikach po 85 cent.

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i niezawodny środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł (w całych i pół pakietach po 70 i 35 cent. 2780(2-12)

Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych na włosy do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie, flaszka 1 złr.

Dra Kocha krystalizowane cukierki ziołowe, wypróbowany środek domowy w katarze, chrypce, zaflegmieniu, ostrości w gardle, pudełko po 75 i 35 cent.

Prawdziwe te powyższe przedmioty tak **ulubione** i **w Galicyi** dla swych **niezawodnych skuteczności**

Sprzedają w KRAKPWIE tylko panowie **JOZEF JAHN**, w Rynku Głównym — **WIKTOR REDYK** apt. pod „Barankiem“ Mały Rynek; — **JOZEF TRAUCZYNSKI**, apt. pod „Korona“ w Głównym Rynku — i pan **JOZEF GOLDWASSER** na Stradomiu w domu Deichesa, jako téż W **Białéj** p. Edward Kogler — w **Bełzie** p. A. W. Grot, — w **Bóbrce** apt. p. K. Miedlicki — w **Brodach** p. Edward Liszka aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt. — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** p. Michał Neumann — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski — We **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. A. Berliner aptekarz (przedtem Laneri), i pan Piotr Mikolasch — w **Monasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki w **Nadwornéj** p. Władysł. Dziembowski apt. — w **Nowym Targu** pon Karol Laur — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann — w **Rzeszowie** pan Ignacy Schaiter i Sp. — w **Sanoku** p. J. Zarewicz — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. (dawniéj Tomanek) — w **Serecie** p. J. Dempniak — w **Suczawie** p. J. Szymonomicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy — w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i pan Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** pan F. Foltin — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrebski — w **Złoczowie** p. Fadenhecht — w **Żółkwi** p. Resie Barbag — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski.

KONCESYONOWANE BIURO

ALBERTYNY BIENIASZEWSKIÉJ

pośredniczy w umieszczaniu

GUWERNANTEK i BON

narodowości polskiéj, francuskiéj i niemieckiéj.

Kraków, Rynek główny, Nr. 48 na dole. 3225(1-?)

Przez wys. władzę dozwolony bank wzajemnych ubezpieczeń od ognia, gradobicia i na życie

WEŁTAWA (Moldau) w PRADZE

(biuro: Ferdinandstrasse L. 38 nowa).

Zaprowadza w Królestwie Czeskiem i we wszystkich innych krajach cesarstwa, austrjackiego z wyjątkiem Węgier

Reprezentacje

o które ubiegający się raczą się zgłosić do pomienionego banku, załączając odnośne dowody i warunki. 3384(1-10)

Piętnaście świeżych żółtek

za 10 centów.

Sprzedaż odbywa się codziennie na Kazimierzu — Podbrzezie L. 100 i w domu OO. Dominikanów pod L. 469 b. Gm. I. ze strony Małego Rynku.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.